80 LAT WTOREK UKAZUJE SIĘ OD 1945

2 grudnia 2025 NR 280 (18371)

Sport

STS PUCHAR POLSKI

Puchar ważniejszy od ligi!

Wydanie cyfrowe ISSN 3072-0575 Wdanie papierowe ISSN 0137-9305

Sport b58837b573

Specjalista od pucharów

W Turnieju Tysiąca Drużyn droga do europejskich rozgrywek jest krótsza niż w lidze, a ja mam swoje doświadczenie ze Słowacji – podkreśla Michal Gasparik.

GÓRNIK ZABRZE

Za górniczym zespołem w ostatnich tygodniach trudny okres. Po serii 9 meczów bez przegranej (7 zwycięstw, 2 remisy) teraz w lidze nie udało się wygrać od trzech kolejek - drużyna, która tak wyśmienicie prezentowała się wcześniej, zdobyła tylko punkt, ale mimo to jest na czele ekstraklasy.

Teraz przed ekipą słowackiego trenera Michala Gasparika ostatnie gry w 2025 roku. Obie z Lechią w Gdańsku, we wtorek o ćwierćfinał Pucharu Polski, a w piątek w lidze. Zabrzanie wszystko chcieliby zakończyć z przytupem, tym bardziej że szkoleniowiec nieraz podkreślał, że rozgrywki pucharowe traktuje priorytetowo.



W marcu Górnik wygrał w Gdańsku 2:1. Jak będzie teraz?

Fot. Piotr Matusewicz/PressFocus

Karne to nie jest loteria!

Mówił o tym niedawno. Na nasze pytanie, czy podtrzymuje twierdzenie, że puchar jest dla niego ważniejszy niż liga, odpowiedział: - Teraz jest tak samo (śmiech). Z drugiej strony, nie jest tak, że puchar jest ważniejszy czy liga jest ważniejsza. Każdy kolejny mecz jest dla nas równie istotny. W pucharze droga do Europy jest krótsza. Mam doświadczenie ze Słowacji z pucharowych rozgrywek, że łatwiej czasami tam coś zdziałać, bo przygotowujesz się na jeden konkretny mecz. Liga to 34 kolejki i bardzo długa droga. Dlatego do pucharu podchodzimy na sto procent i musimy wygrać.

Pracując przez ostatnich prawie 5 lat w Spartaku Trnava - Gasparik stamtąd pochodzi - aż trzy razy sięgał po krajowy puchar! Tak było w latach 2022-23 oraz w poprzednim sezonie, kiedy 1 maja Spartak pokonał 1:0 na stadionie w Dunajskiej Stredzie MFK Rużomberok 1:0.

Trener Gasparik niczego nie zostawiał przypadkowi, łącznie z rzutami karnymi. Spartak za jego kadencji wygrał 7 razy w serii „jedenastek"! Nie udało się tylko z Wisłą Kraków latem 2024, kiedy Biała Gwiazda w konkursie karnych zwyciężyła... 12-11! – Dla mnie karne to nie jest - jak się mówi - loteria. Wszystko da się przygotować, także to, żeby nie mylić się, kiedy dochodzi do wykonywania „jedenastek" – zaznacza. Tak jest i przed dzisiejszym meczem z Lechią.

Wygrać na Barbórkę

Z Lechią w tym roku Górnicy wygrali już dwa razy po 2:1. Pierwszy - ligowy - mecz w Gdańsku w marcu został rozstrzygnięty po dwóch golach po przerwie (Podolski i Janża). Latem w pierwszej ligowej kolejce trafiali Kamil Lukoszek i Jarosław Kubicki. Bramka Rifeta Kapicia w końcówce niczego nie zmieniła (trafił też w marcowym meczu w Gdańsku).

Jak będzie teraz? W Zabrzu trwa przede wszystkim walka z czasem, żeby postawić na nogi środkowych pomocników - niegrającego w dwóch ostatnich meczach Kubickiego oraz Lukasa Ambrosa, który pauzował w Radomiu. Jeśli nie zagrają we wtorek, to być może zdążą się wykurować na ligowe starcie w piątek wieczorem. Nastroje w górniczym zespole są bojowe, tym bardziej po klęsce z Radomiakiem 0:4. Piłkarze chcą też swoim kibicom sprawić prezent na Barbórkę.

Nad morzem zespół z Górnego Śląska zostanie do piątku. Wróci zaraz po meczu, żeby zdążyć na sobotnie popołudniowe kolędowanie, które zaplanowano na godzinę 16.00 na stadionie w Zabrzu. Będzie można pośpiewać razem z piłkarzami Górnika, oby w radosnym tonie, ale wiele zależy od samych zainteresowanych i od tego, jak skończy się wtorkowo-piątkowa rywalizacja z Biało-Zielonymi!

Michał Zichlarz

CZY WIESZ, ŻE...

■ Górnik zdobywał Puchar Polski 6-krotnie. Tylko Legia jest pod tym względem lepsza - ma aż 21 triumfów. Po raz ostatni zabrzanie triumfowali bardzo dawno temu, bo w 1972 roku. Lechia w klasyfikacji wszech czasów PP jest na 9. miejscu wspólnie ze swoim lokalnym rywalem Arką i Rakowem. Cała trójka ma po dwa triumfy i dwa przegrane finały. Lechia triumfowała w pamiętnym 1983 roku - a potem grała z wielkim Juventusem w składzie ze Zbigniewem Bońkiem, Michelem Platinim czy Paulo Rossim - oraz za trenerskiego czasu Piotra Stokowca w 2019 roku.

(zich)

Tako rzecze mistrz

Może dzięki złotemu medaliście mundialu uda się zapełnić klubową gablotę czekającą na pierwsze trofeum?

POGOŃ SZCZECIN

Zdecydowana przewaga w posiadaniu piłki (77 do 23 procent), miażdżąca dominacja w celnych podaniach (743 do 231) i oddanych strzałach (27 do 9). I... okrągłe zero – zarówno w liczbie zdobytych bramek, jak i punktów – sobotni występ Pogoni przy Nowej Bukowej był doskonałym przykładem tezy, że statystyki nie oddają całej prawdy o piłkarskim spotkaniu. - Czasem tak jest w meczach, w których się przeważa, że natrafia się na „ścianę" przeciwnika – trener Thomas Thomasberg już w trakcie gry sprawiał wrażenie człowieka niedowierzającego temu, co widzi na tablicy wyników. GKS wygrał 2:0, wykorzystując niemal do maksimum stworzone okazje bramkowe.

Ludzie bez(o)bronni

- W defensywie musimy wciąż pracować nad rzeczami, które w tym spotkaniu nie funkcjonowały. Niemal każda akcja rywali była dla nas zagrożeniem lub skutkowała utratą bramki – gorzka była analiza gry obronnej całego szczecińskiego zespołu, dokonana przez jego duńskiego szkoleniowca. Pogoń na półmetku sezonu ma 30 straconych goli, podczas gdy w całych poprzednich rozgrywkach straciła ich ledwie o 10 więcej. - Wiedzieliśmy doskonale, jakie mamy mankamenty w tyłach, a nie udało się nam ich poprawić – dodawał Thomasberg. Kłopot ze szczelnością swych zasieków wyraża się też liczbą gier „na zero z tyłu": szczecinianom w tym sezonie udało się tylko raz zagrać spotkanie bez straty bramki!

Występ subtelny

Mecz w Katowicach pamiętany będzie przede wszystkim ze względów „dokumentacyjnych". Był bowiem pierwszym, w którym w wyjściowym składzie Pogoni pojawił się Benjamin Mendy. Tydzień wcześniej – po 2,5-miesięcznym odrabianiu zaległości fizycznych – drugi w historii polskiej ekstraklasy mistrz świata (triumfował z Francją na mundialu 2018 w Rosji) wszedł w samej końcówce potyczki z Jagiellonią. Teraz zagrał od pierwszego gwizdka i był to... dość subtelny występ: bez wpadek, ale i bez fajerwerków, na dodatek – ledwie 63-minutowy. Kolejne minuty Mendy zapewne dostanie od szkoleniowca we wtorkowy wieczór, tym razem w meczu Pucharu Polski z Widzewem.

Dla Pogoni, w tabeli ekstraklasy dość odległej od lokat dających przepustkę do Europy (choć punktowo to ledwie sześć „oczek" straty), właśnie puchar może być najkrótszą drogą na międzynarodowe areny. Portowcy – przypomnijmy - dwa razy z rzędu w ostatnich sezonach docierali do finału pucharowych zmagań, dwa razy jednak decydujący mecz przegrywali. Gablota z napisem „trofea" na stadionie im. Floriana Krygiera wciąż więc czeka na pierwszy eksponat. - To fajne wyzwanie: pomóc wywalczyć coś pierwszego, czyli historycznego. Postaram się pomóc, żeby w końcu się udało – wyznał ostatnio wspomniany Mendy w rozmowie z goal.pl.

Smaczek w przeprowadzkach

Taka deklaracja ze strony mistrza świata zobowiązuje, nawet jeśli nie została jeszcze złożona w języku polskim. Francuz – nawet jeśli sama nazwa „Szczecin" sprawia dlań wrażenie niewymawialnej... - jednak próbuje pojąć meandry polszczyzny. W mediach społecznościowych udostępnił relację z własnych łamańców językowych podczas oglądania programu „Postaw na milion". Swoją drogą – stawka PP jest dużo większa: triumfator ma przecież do zgarnięcia pięć milionów!

Widzew, stojący na drodze Pogoni, ostatnimi czasy jawi się dla niej wdzięcznym rywalem. Szczecinianie wygrali pięć ostatnich gier ligowych z łodzianami; od ostatniej porażki minęło 12 lat. Dodatkowego smaczku wtorkowemu meczowi dodają letnie przeprowadzki na linii Szczecin – Łódź. Nie chodzi tylko o Mariusza Fornalczyka i Antoniego Klukowskiego, ale także dyrektora sportowego Dariusza Adamczuka, trenera i „bank informacji" Sławomira Rafałowicza oraz... rzecznika prasowego Krzysztofa Uflanda.

Dariusz Leśnikowski

PUCHAR POLSKI - 1/8 FINAŁU

1/8 finału (wszystkie mecze w TVP Sport)

Wtorek, 2 grudnia
- 17.30: Lechia Gdańsk – Górnik Zabrze
- 20.30: Pogoń Szczecin – Widzew Łódź

Środa, 3 grudnia
- 12.00: Avia Świdnik – Polonia Bytom
- 17.30: Śląsk Wrocław – Raków Częstochowa
- 20.30: Piast Gliwice – Lech Poznań

Czwartek, 4 grudnia
- 14.00: Chojniczanka – Korona Kielce
- 17.00: GKS Katowice – Jagiellonia Białystok
- 20.45: Zawisza Bydgoszcz – Wisła Kraków



Postura u Benjamina Mendy'ego imponująca, skoczność też. Pytanie, kiedy pokazywać zacznie umiejętności czysto piłkarskie godne mistrza świata.

Fot. PAP/Art Service

Sport b58837b573

Prezent za prezent

Legioniści nie przegrali, ale poważnych błędów nie uniknęli. Passa bez zwycięstwa przedłużyła się do ośmiu spotkań...

Zbliżają się Mikołajki, więc obrońcy Legii postanowili dać przedwczesny prezent swoim rywalom. Steve Kapuadi do spółki z Kamilem Piątkowskim patrzyli na piłkę, która spadała w polu karnym, a niezdecydowanie defensorów wykorzystał Fabio Ronaldo. Skrzydłowy Motoru podbił sobie futbolówkę kolanem, a Kacper Tobiasz próbując ratować kolegów wpadł w Portugalczyka. Sędzia Piotr Lasyk był ustawiony na wprost tej sytuacji, ale rzut karny podyktował dopiero po interwencji VAR-u. Do piłki ustawionej na 11. metrze podszedł Karol Czubak i uderzył idealnie przy słupku, dając gospodarzom prowadzenie. Dla 25-letniego snajpera to 9. bramka w sezonie dająca mu miano najlepszego polskiego strzelca w ekstraklasie.



Fot. Ireneusz Wnuk/PressFocus

Jeden zawodnik Motoru i trzech Legii. Coś poszło nie tak...

Niecały kwadrans później goście doprowadzili do wyrównania. Debiutujący w barwach Wojskowych Henrique Arreiol dośrodkował z rzutu rożnego, Mileta Rajović wygrał pojedynek główkowy, a Rafał Augustyniak wbił piłkę do siatki z najbliższej odległości. Paweł Stolarski był wręcz przyklejony do zawodnika stołecznej drużyny, ale i tak nie zdołał go zablokować. Jednak nieporadność gości często dawała o sobie znać! W 33 min Stojanović zablokował dośrodkowanie i prawie... pokonał swojego bramkarza. Na szczęście dla Słoweńca piłka odbiła się od słupka i została wybita przez Kapuadiego.

Druga połowa nie dostarczyła zbyt wielu sytuacji. Z dystansu w słupek uderzył Kacper Urbański, ale najlepszą okazję miał Mileta Rajović w doliczonym czasie gry. Snajper dostał idealne dośrodkowanie, ale głową uderzył prosto w Ivana Brkicia. Dobitka duńskiego napastnika też była niecelna. Efekt gry obu drużyn? Zero celnych strzałów w drugiej części... Tym samym Legia przedłużyła passę bez zwycięstwa do ośmiu spotkań, a Motorowcy do pięciu bez porażki!

Miłosz Cebo

OCENA MECZU ★★

Motor Lublin	1:1 (1:1)	Legia Warszawa

1:0 – Czubak, 11 min (karny), 1:1 – Augustyniak, 25 min (asysta Rajović)

MOTOR: Brkić 6 – Stolarski 3 (75. Wójcik niesklas.), Bartos 5 , Matthys 5, Luberecki 5 – Wolski 4 (75. Scalet niesklas.), Samper 5, Rodrigues 5 – Król 4 (75. Karasek niesklas.), Czubak 6 (88. Haxha niesklas.), Ronaldo 5 (66. van Hoeven 4). Trener Mateusz STOLARSKI. Rezerwowi: Tratnik, Ede, Lewandowski, Meyer, Najemski, Palacz, Łabojko.

LEGIA: Tobiasz 2 – Stojanović 4 (83. Vinagre niesklas.), Piątkowski 3, Kapuadi 3, Reca 4 – W. Urbański 4 (61. K. Urbański 4), Augustyniak 6 (83. Szymański niesklas.), Arreiol 5 (83. Kapustka niesklas.) – Wszołek 4, Rajović 4, Krasniqi 5 (76. Żewłakow niesklas.). Trener Inaki ASTIZ. Rezerwowi: Kobylak, Biczachczjan, Burch, Gonvalves, Jędrzejczyk, Weisshaupt.

Sędziował Piotr Lasyk (Bytom) – 5. **Asystenci**: Marcin Boniek (Bydgoszcz) i Sławomir Kowalewski (Bielsko-Biała). **Czas gry** 96 min (48+48). **Widzów** 15200. **Żółte kartki**: Augustyniak (45+3. faul), Urbański (59. faul), Szymański (89. faul).

MÓWIĄ LICZBY

MOTOR		LEGIA
50	posiadanie piłki	50
1	strzały celne	4
3	strzały niecelne	10
5	rzuty rożne	1
2	spalone	0
9	faule	22
0	żółte kartki	3

Zarzuty dla piłkarza Radomiaka

Wczoraj pojawiła się informacja, że pomocnik Radomiaka Ibrahima Camara trafił na trzy miesiące do aresztu w związku z podejrzeniem przestępstwa na tle seksualnym. Klub z Radomia wydał oświadczenie i zawiesił zawodnika. 26-latek pochodzący z Gwinei dołączył do zespołu w lipcu tego roku, podpisując dwuletni kontrakt. W obecnym sezonie rozegrał w ekstraklasie 13 spotkań, w których zaliczył jedną asystę.

1. Górnik	17	30	27:19
2. Jagiellonia	15	28	27:18
3. Wisła P. (b)	16	28	20:11
4. Raków	16	26	25:22
5. Radomiak	17	25	33:28
6. Cracovia	16	25	23:19
7. Lech (m)	16	25	27:24
8. Korona	17	23	20:18
9. Zagłębie	16	22	28:23
10. Widzew	17	20	25:26
11. Pogoń	17	20	26:30
12. GKS	16	20	23:27
13. Motor	16	20	22:26
14. Legia (pp, sp)	16	19	19:18
15. Arka (b)	16	18	14:32
16. Lechia	17	17	32:35
17. Bruk-Bet (b)	17	16	22:34
18. Piast	15	14	16:19

1-2 elim. LM, 3-4 elim. LK, PP – elim. LE, 16-18 spadek
Lechia rozpoczęła sezon z pięcioma punktami minusowymi za zaległości finansowe

W Chorzowie kolejne zarzuty



Fot. Marcin Bulanda/PressFocus

Czy sprawa Ruchu będzie pierwszą kostką, po której runie samorządowe domino?

Prokuratura drąży temat miejskich pieniędzy przekazywanych w ostatnich latach Ruchowi. Sprawa nie dotyczy jednak tylko Niebieskich.

RUCH CHORZÓW

Sprawa nieprawidłowości związanych z miejskim wsparciem Ruchu światło dzienne ujrzała pół roku temu, kiedy zatrzymany został poprzedni prezydent Chorzowa, dziś znany jako Andrzej K. Usłyszał zarzuty działania na szkodę miasta i wyrządzenia mu szkody majątkowej, co m.in. miało związek z nieuzasadnionym, zdaniem prokuratury, wspieraniem finansowym klubu piłkarskiego. W obawie przed podobnymi zarzutami obecny prezydent miasta Szymon Michałek wstrzymał „coroczną" dotację dla Ruchu, co w głównej mierze powoduje problemy z płynnością finansową przy Cichej. Sztab prawników kombinuje, jak to obejść, aby wszystko odbyło się bez naruszania choć najdrobniejszych przepisów. Pomóc miałoby przejście klubu na status non profit, ale do tego potrzeba zgody prywatnych akcjonariuszy (i przejrzenia wielu kruczków prawnych).

Nie zgadza się z zarzutami

Przy sprawie Andrzeja K. katowicka prokuratura zaznaczała, że rolą samorządu (jego zadaniem własnym) nie jest finansowanie profesjonalnej działalności sportowej. Temat jest kontynuowany i z tego powodu zarzuty otrzymał były wiceprezydent Chorzowa, człowiek z ekipy K., Marcin Michalik (zgodził się na podawanie pełnego nazwiska). Pisze o tym Gazeta Wyborcza i cytuje prokuratura Andrzeja Dudę (przypadkowa zbieżność danych z byłym prezydentem RP). – Przedstawione mu zarzuty dotyczą niegospodarności w związku z umowami objęcia przez miasto akcji Ruchu Chorzów w 2017 i 2020 roku – powiedział Duda.

Michalik, były członek rady nadzorczej Ruchu, ma w tej sprawie inną perspektywę. – Nie zgadzam się z zarzutami. Przypominam, że każdą decyzję dotyczącą kupna akcji Ruchu zatwierdzała rada miasta. Radni najpierw zgadzali się na zabezpieczenie na ten cel pieniędzy w budżecie, a potem na objęcie udziałów klubu. Nie mam poczucia, że zrobiłem coś złego i wierzę, że sąd mnie uniewinni. Samorządy finansują teatry, filharmonie, opery. Dlaczego czas spędzony przez mieszkańców na stadionie jest uważany za gorszy niż ten na spektaklu? Przecież tu chodzi o kulturę czasu wolnego, a także budowanie poczucia przynależności do miasta – przekonywał Michalik cytowany przez GW.

Chorzów wprawia w r(R)uch

Michalik, ale też obecny sekretarz miasta Krzysztof Karaś (zgodził się na podanie nazwiska, a zarzuty nazywa absurdalnymi) i Jan Ch. (poprzednik Seweryna Siemianowskiego na stanowisku prezesa Ruchu) usłyszeli też zarzuty w związku z przetargiem na promocję miasta przez sport i słynne hasło „Chorzów wprawia w ruch" na koszulkach. „W ocenie prokuratora zorganizowanie przetargu miało w rzeczywistości na celu dofinansowanie Ruchu Chorzów, a warunki przetargu sformułowane zostały w taki sposób, żeby realnie mógł w nim wystartować tylko ten klub" – to odpowiedź rzecznika prokuratury dla Wyborczej. – Wszystko odbywa się według jasno określonych procedur i pod pełną kontrolą publiczną – przekonywał Karaś.

Czy to oznacza koniec?

Co ciekawe, według informacji GW w planowanym budżecie Chorzowa na 2026 rok znalazło się 6,8 mln zł dla Ruchu (na kupno akcji), co wygląda jak wsparcie za dwa lata w jednym (ostatnie wsparcie to czerwiec 2024). Jeśli jednak prokuratura nadal będzie badać sprawę, klub raczej tych pieniędzy nie zobaczy. Wyborcza zwraca też uwagę na to, że sprawa Chorzowa i Ruchu może stanowić precedens dla całej Polski. Jeśli bowiem zapadną wyroki skazujące, to będzie oznaczało, że pod lupę należy wziąć... wszystkie samorządy i wszystkie wspierane przez nie kluby wszystkich dyscyplin! Skazanie chorzowskich samorządowców może oznaczać koniec publicznych pieniędzy w profesjonalnym sporcie.

Piotr Tubacki

1. Wisła K.	18	42	47:14
2. Pogoń GM (b)	18	32	36:26
3. Polonia B. (b)	18	31	31:21
4. Chrobry	18	31	26:16
5. Stal R.	18	30	29:28
6. Śląsk (s)	18	29	33:30
7. Polonia W.	18	29	28:26
8. Wieczysta (b)	18	27	38:29
9. Ruch	18	27	28:26
10. Miedź	18	27	33:35
11. ŁKS	18	25	27:28
12. Pogoń S.	18	22	21:19
13. Odra	18	22	18:21
14. Puszcza (s)	18	18	19:23
15. Znicz	18	14	19:40
16. Stal M. (s)	18	13	20:38
17. Tychy	18	12	24:42
18. Górnik	18	11	22:37

1-2 – awans, 3-6 – baraże, 16-18 – spadek

OCENA MECZU ★ ★ ★

Stal Rzeszów	1:0 (1:0)	Pogoń Grodzisk Mazowiecki

1:0 – Jonathan Junior, 17 min.

STAL: Kozioł – Warczak, Krasowski, Kaczor, Kukułka (84. Synoś) – Sławiński (87. Kądziołka), Łysiak, Thill – Łyszko (84. Masiak), Wachowiak – Jonathan (84. Darwish). Trener Marek ZUB.

POGOŃ: Kieszek – Gajgier (87. Lis), Noiszewski, Farbiszewski – Olewiński, Łoś, Adkonis (70. Kargulewicz), Konstantyn (86. Barnowski) – Szczepaniak (69. Jaroń), Gieroba (46. Jędrasik) – Adamski. Trener Piotr STOKOWIEC.

Sędziował Albert Różycki (Łódź). **Widzów**: ok. 2000. **Żółte kartki**: Kaczor, Darwish – Olewiński; czerwona kartka Kaczor (2. żółta)

Sport b58837b573

LIGOWIEC



Michał Zichlarz

Kto mistrzem jesieni?

Nie wiadomo, co robić, co pisać... No bo kogo ogłosić mistrzem jesieni? Górnika, który jest na pierwszym miejscu po niepełnych 17 kolejkach, czy jeszcze czekać na ogłoszenie najlepszego zespołu po pierwszej części rozgrywek? Przed nami przecież jeszcze jedna kolejka, a wcześniej, bo w czwartek, pierwsze odrabianie strat i starcie Nafciarzy z Płocka z Cracovią.

Co do Wisły, to już w niedzielę mogła być na pierwszym miejscu, ale zremisowała u siebie z Lechem. Tak po prawdzie, to zremisowała szczęśliwie, bo to Kolejorz grał lepiej i miał w tym nieciekawym, zakończonym bezbramkowym wynikiem meczu więcej z gry i więcej sytuacji.

Patrząc jednak na to, co się dzieje, to znowu powoli możemy mówić o... wyścigu żółwi. Tak było w sławetnym sezonie 2023/24, który okazał się fatalny dla faworytów. Na kilka kolejek przed końcem szansę na tytuł miał nawet Górnik, ale zawalił finisz. Jak wiemy, po historyczne mistrzostwo sięgnęła Jagiellonia, która zdystansowała obecnie pierwszoligowy Śląsk.

Ten trend w ekstraklasie jest utrzymany. To nie krytyka naszej ligi, która jest jaka jest, padają w niej zaskakujące wyniki, a każdy może wygrać z każdym. Jasne, zastanawia fatalna postawa dołującej Legii, która owszem, w poprzednim sezonie w lidze też nie prezentowała się rewelacyjnie, ale wszystko zrekompensowała sobie w pucharowych rozgrywkach, zdobywając po raz kolejny Puchar Polski i docierając aż do ćwierćfinału Ligi Konferencji. Teraz nie ma tam nic. Europejskie puchary to katastrofa, w krajowym pucharze legioniści odpadli już w swoim pierwszym meczu w 1/16 po porażce u siebie z Pogonią Szczecin. Może taka rada dla tamtejszych decydentów - spójrzcie raczej na swoje trzecioligowe rezerwy i na tych 18-19-letnich chłopaków, którzy przewodzą stawce i którzy przecież z dobrej strony pokazali się w Pucharze Polski na szczeblu centralnym, stawiając się Górnikowi z Zabrza. Po co przepłacać?

Na teraz wszystko wskazuje na to, że mistrzem jesieni czy pierwszej części rozgrywek będzie Jagiellonia. Drużyna Adriana Siemieńca ma dwa punkty mniej od zabrzan, ale dwa zaległe mecze w zanadrzu. 14 grudnia z Motorem na wyjeździe i po Nowym Roku 4 lutego z GKS-em Katowice.

Chyba, że ligowcy będą się tak „starali" jak w ostatnich tygodniach i górnicza ekipa Michala Gasparika, która na pierwsze miejsce wskoczyła po 9 kolejce, po wygranej z Widzewem, wygra swoje ostatnie ligowe spotkanie w Gdańsku i mimo wszystko obroni się przed atakami rywali.

W poprzednim roku na tym etapie rozgrywek pierwszy był Lech, który miał 38 punktów, ale w 18 grach. Na przełomie jesieni i zimy grał jednak słabo, remisując z mającym wtedy kadrowe problemy Piastem i przegrywając w Zabrzu. O dwa punkty wyprzedził Raków na koniec roku i tak było potem na koniec rozgrywek, po 34 kolejce (ledwie punkt różnicy). Z kolei dwa lata temu w grudniu 2023 na pierwszym miejscu był Śląsk z imponującą liczbą 41 „oczek". Wszystko w 19 grach, bo liga skończyła grać wtedy kilka dni przed Wigilią, 18 grudnia. Druga była Jaga z dorobkiem 38 pkt. Na koniec rozgrywek oba zespoły zmieniły się miejscami. Wniosek? Warto na koniec roku grać o miano najlepszego po rundzie jesiennej / pierwszej części rozgrywek!

WYDARZENIE KOLEJKI

Zbawiciel z Portugalii

Goncalo Feio w ciągu czterech meczów sprawił, że Radomiak znalazł się w walce o europejskie puchary.

Latem pożegnał się z funkcją szkoleniowca Legii Warszawa. W stolicy wzięli pod uwagę to, że zespół zajął piąte miejsce w lidze, dotarł do ćwierćfinału Ligi Konferencji i po raz kolejny weźmie udział w europejskich pucharach dzięki wygranemu Pucharowi Polski i wyszło im, że... Goncalo Feio należy zwolnić. Tak właśnie Portugalczyk opuścił stadion przy Łazienkowskiej, wcześniej podkreślając, że chciałby, aby Legia była jego ostatnim polskim klubem w CV. 35-latek wyruszył w świat. Od razu znalazł nowego pracodawcę – trafił do Dunkierki, na drugi poziom rozgrywkowy we Francji. Tam jednak popracował 13 dni i odszedł z powodu rozbieżności pomiędzy oczekiwaniami szkoleniowca a realiami panującymi w klubie. Nie poprowadził ani jednego meczu jako trener francuskiej ekipy. Stał się więc bezrobotny i... wrócił do Polski. Skorzystał na tym, że Radomiak zwolnił Joao Henriquesa i wskoczył na miejsce swojego rodaka.



Fot. Tomasz Jastrzębowski/Foto Olimpik/PressFocus

Tylko punktu brakuje Radomiakowi do znalezienia się w strefie pucharowej.

Nagły rozwój

Praca w Radomiaku z założenia wydaje się wymagająca dla każdego szkoleniowca, który tam trafi. W końcu to zespół złożony w dużej mierze z zawodników zagranicznych. Dominują portugalskojęzyczni, ale są przedstawiciele Grecji, Francji, Hiszpanii, Kamerunu, Angoli czy Burkina Faso. Polacy stanowią mniejszość. Feio wszedł do tej specyficznej szatni i od razu potrafił podnieść jakość drużyny. Gdy po 13. kolejce Henriques pożegnał się z posadą, remisując 1:1 z Wisłą Płock, zespół znajdował się na 11. miejscu. Feio rozegrał zaledwie cztery spotkania i Radomiak wskoczył na piątą lokatę. Wygrał z Lechią Gdańsk (2:1), Cracovią (3:0) i w minionej kolejce z Górnikiem Zabrze (4:0). Zaliczył co prawda wpadkę w Poznaniu, 1:4 z Lechem, ale nie zmienia ona faktu, że Feio kompletnie odmienił drużynę, która grała bezbarwnie, często też bez większego pomysłu. Teraz z Radomiakiem muszą liczyć się nawet ci najsilniejsi, a zawodnicy Górnika przekonali się o tym boleśnie.

Sielanka?

- Marzymy o czymś więcej, czyli o grze w europejskich pucharach. Nie mamy związanej z tym żadnej presji, nie jest to też nasz obowiązek. W listopadzie zrobiliśmy jednak krok do przodu, żeby to marzenie spełnić, ale musimy poczynić kolejne – stwierdził Feio po meczu z zabrzanami. Na razie, z zewnątrz, praca Portugalczyka w Radomiu wygląda więc sielankowo. Podkreślmy jednak sformułowanie „na razie", ponieważ w pewnym momencie atmosfera wokół Feio może się drastycznie zmienić. Wspomnieliśmy o jego osiągnięciach w poprzednim sezonie w Legii, ale przecież zaliczał wpadki pozasportowe. Nie tylko nie gryzł się w język podczas konferencji prasowych, ale także pokazał gest Kozakiewicza i środkowy palec kibicom Broendby po meczu eliminacji Ligi Konferencji. A tak naprawdę takie wpadki zaliczał w każdym polskim klubie, w którym pracował. W Rakowie Częstochowa pobił się podczas treningu z kierownikiem zespołu. W Wiśle Kraków opluł ochroniarza. W Motorze Lublin uderzył prezesa klubu. Na razie więc w Radomiu jest spokój, ale to może się w każdej chwili zmienić. Portugalczyk ma krótki lont – niewiele potrzebuje, żeby wybuchnąć i stracić nad sobą kontrolę.

Kacper Janoszka

KONTROWERSJA

Aktorstwo klasy C

Choć przychodzące regularnie do Płocka powołania dla tego piłkarza do reprezentacji nie przesądzają jeszcze o jego wielkiej futbolowej klasie, ma w sobie Iban Salvador to „coś", co kibicowi na trybunach każe na nim zawiesić oko na dłużej. I nie ma przypadku w tym, że występów w zespole narodowym Gwinei Równikowej uzbierał już ponad pół setki, z tymi w finałach Pucharu Narodów Afryki włącznie. Do owych umiejętności czysto piłkarskich dokłada on wszakże... marnej klasy aktorstwo. I rzecz nie tylko w samym „padolino", którym próbuje wymuszać rzuty wolne bądź karne dla swej drużyny (i upomnienia dla przeciwników), ale i mimice, grymasach twarzy i spektakularnym łapaniu się za różne części ciała. Niektórzy powiadają, że w umiejętności tarzania się po ziemi z rzekomego bólu dawno już przebił niezrównanego w tej dziedzinie Neymara!

To już trzeci sezon Salvadora na polskich murawach, a on wciąż swymi kontrowersyjnymi reakcjami zaczarować potrafi arbitra. Tak było i w niedzielnej potyczce z Lechem, gdzie w sugestywnym turlaniu się po boisku i trzymaniu za nogę był tak przekonujący, że Wojciech Myć napomniał Filipa Jagiełłę żółtą kartką! - A nie jest to faul zawodnika Lecha i nie jest to żółta kartka. Zawodnik Wisły pada co prawda jak rażony piorunem, ale nie wiem, co go tu mogło boleć: być może „deski" (ochraniacze – dop. aut.) za nisko – komentował całą sytuację sędziowski ekspert Canal+, Adam Lyczmański. Chwilę później Gwinejczyk raz jeszcze odstawił cyrk, pajacując po zetknięciu się z Mateuszem Skrzypczakiem. - Komedianctwo i ośmieszanie widowiska sportowego – dodawał mocno Lyczmański. - Mam nadzieję, że takie zachowania będą karane kartkami – dodawał.

Penalizowanie owego „aktorstwa klasy C" mogłoby oznaczać, że Salvador wiele spotkań kończyłby z przedwczesną wędrówką pod prysznic. I bez kar za symulki zbiera bowiem sporo żółtych kartek: sezon pierwszoligowy w barwach Wisły skończył z jedenastoma. W obecnym na półmetku rozgrywek ma ich już sześć (i siódmą w PP). Mówiąc zaś przekornie, być może owe grymasy bólu i pozorowanie dolegliwości Iban zapisane ma w... metryce urodzenia. Przyszedł przecież na świat w katalońskiej miejscowości L'Hospitalet de Llobregat, która w swej nazwie ma polskie słowo „szpital"...

(DaL)

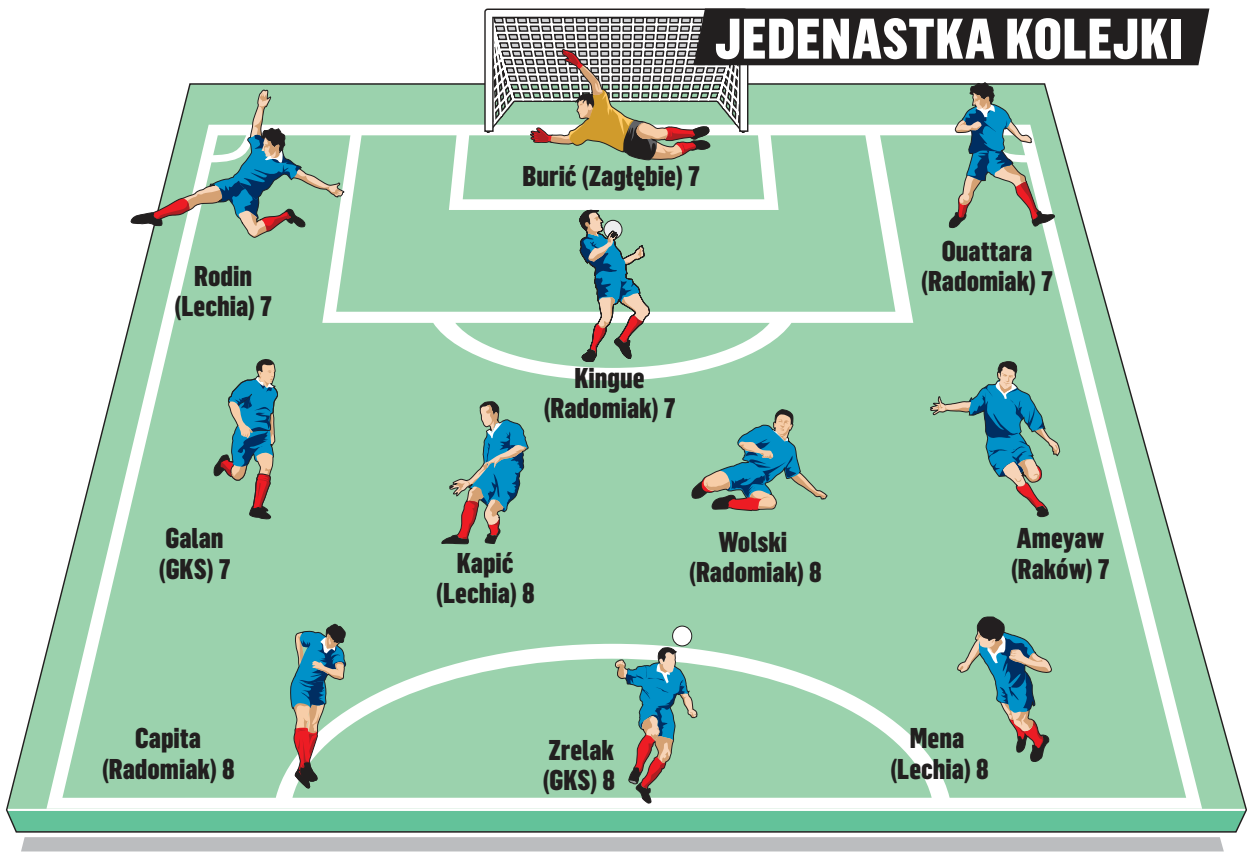


Fot. Artur Kraszewski/Press Focus

Tym razem to autentyczna radość Ibana Salvadora. Innymi uczuciami żongluje na murawie dość swobodnie.

Sport b58837b573

JEDENASTKA KOLEJKI



■ **Jasmin BURIĆ**

Trudno w to uwierzyć, ale Jasmin Burić w ekstraklasie debiutował w 2009 roku, gdy był piłkarzem Lecha Poznań. Lata mijają, a dalej potrafi pozytywnie zaskoczyć. Choć w Zagłębiu zazwyczaj jest rezerwowym, od sześciu kolejek gra w pierwszym składzie i radzi sobie świetnie!

■ **Matej RODIN**

W trakcie sezonu odszedł z Rakowa i zawitał do Lechii. Był to świetny wybór, ponieważ widać, że na Pomorzu czuje się fantastycznie. W sobotę popisał się nie tylko w obronie, ale także w ataku – zdobył gola i zaliczył asystę w rywalizacji z Bruk-Betem.

■ **Steve KINGUE**

Do pewnego zwycięstwa z Górnikiem Radomiak potrzebował nie tylko świetnej ofensywy, ale także solidnej obrony. Kingue ze swoich obowiązków wywiązywał się bez zarzutów. Od zimy bieżącego roku jest bardzo ważnym elementem ekipy z Radomia i nie zmieniło się to po zmianie trenera.

■ **Zie OUATTARA**

Iworyjczyk wie, jak odnaleźć się w ataku. W poprzednim sezonie lewy obrońca zdobył trzy bramki. W miniony piątek wpisał się na listę strzelców po błędzie Marcela Łubika. Zachował się jak rasowy snajper i wykorzystał pomyłkę golkipera.

■ **Borja GALAN**

GKS Katowice rzadko bywał w ofensywie. Do zwycięstwa z Pogonią potrzebował kogoś, kto potrafiłby oddać dokładne dośrodkowanie. Hiszpan tę umiejętność posiada i wykorzystał ją, asystując przy pierwszym trafieniu GieKSy.

■ **Rifet KAPIĆ**

Bośniak to kapitan z krwi i kości. Bardzo często bierze na siebie odpowiedzialność za grę Lechii. Tak też było w rywalizacji z Bruk-Betem. Przy wyniku 1:1 podjął odważną decyzję o oddaniu strzału z dystansu. Jego skutkiem był piękny gol!

■ **Rafał WOLSKI**

Siedmiokrotny reprezentant Polski ma przebłyski geniuszu. Przed laty był nadzieją dla naszej reprezentacji, ale jego kariera skomplikowała się przez kontuzję. Mimo wszystko w ekstraklasie potrafi czarować i właśnie tę magię zaprezentował z bliska zawodnikom Górnika.

■ **Michael AMEYAW**

Długo czekał na gola. Po raz pierwszy w tym sezonie trafił do siatki 17 sierpnia w meczu z Bruk-Betem. Kolejną bramkę zdobył dopiero w minioną niedzielę. Warto było jednak czekać, ponieważ oddał perfekcyjny strzał z rzutu wolnego.

■ **CAPITA**

23-latek jest przykładem bardzo przebojowego zawodnika, któremu czasem brakuje skuteczności. Natomiast pod okiem Goncalo Feio Capita po prostu jest gwiazdą. W czterech meczach pod wodzą Portugalczyka zdobył trzy gole i zaliczył jedną asystę.

■ **Adam ZRELAK**

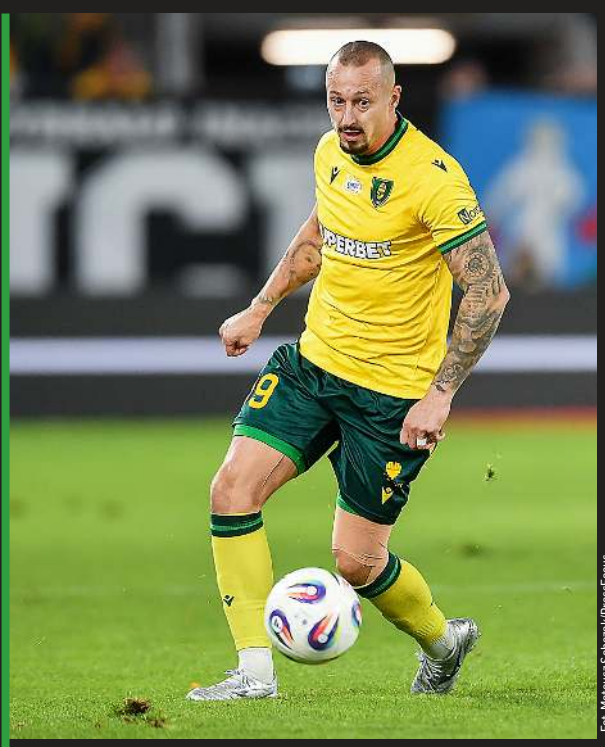
Odkąd półtora roku temu dołączył do GKS-u Katowice, regularnie borykał się problemami zdrowotnymi. Nikt nie ma wątpliwości, że gdy jest zdrowy, potrafi znacząco pomóc zespołowi. Tak też było w meczu z Pogonią – najpierw wpisał się na listę strzelców, później podawał Nowakowi, gdy ten zdobył gola na 2:0.

■ **Camilo MENA**

Kolumbijczyk ma bardzo silną pozycję u trenera Lechii Johna Carvera. Gdy tylko Mena jest zdolny do gry, Anglik na niego stawia i jest to racjonalny wybór, bo to piłkarz, który potrafi zrobić coś z niczego. W weekend dwukrotnie asystował przy trafieniach kolegów. **(kaj)**

POSTAĆ KOLEJKI - ADAM ZRELAK

■ W Katowicach jest bardzo lubiany, bo już nie raz udowadniał, że po prostu potrafi grać w piłkę. Jego największym problemem w ostatnich kilkunastu miesiącach był pech. W listopadzie 2024 doznał poważnej kontuzji stawu skokowego. Przez to pauzował niemal do końca poprzedniego sezonu. Powikłania po kontuzji ciągnęły się za nim także do początku trwających rozgrywek, ale w końcu zaczął grać regularnie. I choć do stolicy województwa śląskiego sprowadzono Macieja Rosołka oraz Ilję Szkurina, a przez chwilę wypożyczony z Górnika był Aleksander Buksa, to Zrelak nie ma sobie równych. Gdy tylko jest zdrowy, jest numerem jeden w ataku GieKSy. Może w tym sezonie nie zdobył wielu bramek, ale gdy tylko trzeba pomóc zespołowi, on zawsze jest na miejscu. Gdy trafia do siatki, GKS wygrywa i ta zależność potwierdziła się także w minioną sobotę. Wpisał się na listę strzelców, uderzając głową. Oszukał dwóch wyższych od siebie obrońców Pogoni i świetnym strzałem wykończył podanie Borjy Galana. Później przyczynił się także do podwyższenia prowadzenia, bo to on asystował przy trafieniu Bartosza Nowaka. Jest więc gwarancją spokoju i solidności w szeregach GKS-u. W Katowicach wierzą, że w końcu uśmiechnie się do niego szczęście, że nie będzie musiał co chwilę pauzować z powodu problemów urazów czy chorób (w tym sezonie dopadł go COVID-19!). Jeśli życzenie fanów się spełni, Zrelak wiosną powinien nie raz uszczęśliwić ich golem. **(kaj)**



Fot. Mateusz Sobczak/PressFocus

Adam Zrelak w tym sezonie zdobył trzy gole.

Snajperzy wystąp	
11	Bobcek (Lechia)
9	Ishak (Lech)
	Czubak (Motor)
8	Bergier (Widzew)
	Brunes (Raków)
	Imaz (Jagiellonia)
7	Rocha (Zagłębie)
	Sekulski (Wisła)
	Sow (Górnik)
	Stojilković (Cracovia)
6	Błanik (Korona)
	Grosicki (Pogoń)
	Grzesik (Radomiak)
	Liseth (Górnik)
	Maurides (Radomiak)
	Pululu (Jagiellonia)

Na trybunach	
15200	**LUBLIN** (Motor – Legia)
12158	**RADOM** (Radomiak – Górnik)
11369	**KATOWICE** (GKS – Pogoń)
11249	**PŁOCK** (Wisła - Lech)
9492	**KIELCE** (Korona – Cracovia)
8781	**GDYNIA** (Arka – Raków)
7540	**GDAŃSK** (Lechia – Bruk-Bet)
5860	**LUBIN** (Zagłębie - Jagiellonia
5402	**GLIWICE** (Piast – Widzew)

Żółte 29/Czerwone 1	
0/0	GKS
0/0	Korona
0/0	Pogoń
0/0	Motor
0/0	Wisła
1/0	Lechia
1/0	Piast
2/0	Bruk-Bet
2/0	Górnik
2/0	Lech
2/0	Zagłębie
3/0	Cracovia
3/0	Jagiellonia
3/0	Legia
3/0	Radomiak
3/0	Raków
3/0	Widzew
1/1	Arka

Kryształowy gwizdek	
8	Damian Sylwestrzak (Wrocław)
7	Sebastian Krasny (Kraków)
7	Szymon Marciniak (Płock)
6	Wojciech Myć (Włodawa)
6	Mateusz Piszczelok (Katowice)
6	Jarosław Przybył (Kluczbork)
5	Karol Arys (Szczecin)
5	Patryk Gryckiewicz (Toruń)
5	Piotr Lasyk (Bytom)

TYPOWALI

	TRENER Wojciech Łobodziński	PIŁKARZ Bartłomiej Babiarz	„SPORT" Krzysztof Polaczkiewicz
Piast – Widzew Wynik 0:2	2:0	1:0	1:1
Radomiak – Górnik Wynik 4:0	0:1	1:1	2:1 ✔
Lechia – Bruk-Bet Wynik 5:1	3:1 ✔	1:2	2:1 ✔
Korona – Cracovia Wynik 0:1	0:0	2:0	1:0
GKS – Pogoń Wynik 2:0	0:2	2:1 ✔	3:1 ✔
Arka – Raków Wynik 1:4	1:3 ✔	0:2 ✔	2:0
Zagłębie – Jagiellonia Wynik 0:0	1:0	0:1	2:1
Wisła – Lech ★ Wynik 0:0	1:0	1:1 ★	1:0
Motor – Legia Wynik 1:1	2:2 ✔	2:1	2:0

Każda „grupa zawodowa" jest rozliczana po zakończeniu kolejki.
Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają ✖ 3 punkty.
Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu ✔ 1 punkt.
Jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie ★ 6 punktów za dokładny wynik, ★ 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia.
Takie spotkanie oznaczone jest ★.

KLASYFIKACJA

Trenerzy	Piłkarze	„Sport"
98 pkt	107 pkt	101 pkt

Sport b58837b573

KOMENTARZ „SPORTU”



Mariusz Rajek

Marazm po tysku

Miałem to szczęście być na inaugurującym nowy sezon spotkaniu I ligi pomiędzy Śląskiem a Wieczystą we Wrocławiu (1:1). Piszę szczęście, bo było to doprawdy świetne widowisko stricte piłkarskie, które na żywo przy pięknej lipcowej pogodzie (ile byśmy dali, aby się teraz przenieść do tamtej aury) oglądało na stadionie prawie 20 tysięcy ludzi. Coś jest w tym, że gdy zasłużony klub z dużego miasta spada ligę niżej (czasami kilka lig z powodu bankructwa) to... budzi się dla niego nowy boom i nowa kibicowska energia. Tamto spotkanie było tak dobre, że zaryzykowałem, iż zarówno spadkowicz z ekstraklasy, jak i beniaminek odegrają w tym sezonie kluczowe role na zapleczu i do końca bić będą się o awans – czy to bezpośredni, czy przez baraże. Minęła ponad połowa sezonu i... znów oba te kluby stworzyły kapitalne widowisko, znów podzieliły się punktami, ale tym razem goli było trzy razy więcej (3:3). Kibiców było kilkadziesiąt razy mniej, ale tak wygląda niemal każdy mecz klubu, który jest fanaberią Wojciecha Kwietnia na obiekcie w Sosnowcu. Gdyby o zainteresowaniu klubem decydowały względy czysto sportowe z pewnością byłoby inaczej, bo mecze Wieczystej są niemal gwarantem dobrego widowiska, ale jak doskonale wiemy – nie decydują. Śląsk na razie w szóstce jest, Wieczysta minimalnie pod nią.

Niesamowicie ciekawe jest to nasze zaplecze, wątków w każdej serii gier jest tyle, że nie wiadomo. na którym się skupić. Wybieram zatem GKS Tychy, którego na razie nie zbawił Łukasz Piszczek, podobnie jak blisko dziesięć lat temu Rakowa w starciu z tyszanami nie zbawiła bramka Adama – nomen omen – Mesjasza (ustalił wynik meczu przegranego przez częstochowian 1:8). W tamtym sezonie GKS awansował do I ligi, częstochowianie musieli jeszcze rok poczekać, ale to Raków od tamtego czasu zdążył zrobić dwa awanse, sięgnąć po tytuł mistrza Polski, dokładając do tego trzy wicemistrzostwa, Puchary i Superpuchary Polski czy regularną grę w Europie. Dziesięć lat w piłce to wieczność, a w Tychach przez tę dekadę zmieniło się bardzo niewiele. Cały czas jest w I lidze, zdarzało się, że w czołówce, ale w tym może wrócić tam, gdzie wygrywał z Rakowem, czyli do drugiej ligi. Czy Piszczek to uratuje? Na razie mam wątpliwości...

Wśród najlepszych

Marko Božić miał przygody przed i po dołączeniu do Wisły. Dopiero od niedawna może pokazywać próbkę swoich możliwości.

WISŁA KRAKÓW

Austriacki skrzydłowy zdobył pierwszy punkt w klasyfikacji kanadyjskiej. Z tygodnia na tydzień robi postępy, dlatego przeciwko Stali Mielec mógł się zaprezentować niemal w całym spotkaniu.

Wykorzystał moment

Trener krakowian po raz pierwszy zdecydował się wystawić Marka Bożicia w podstawowym składzie. Od początku wraz z innymi zawodnikami Białej Gwiazdy rozgrzewał bramkarza Stali Mielec Michała Matysa, a po niespełna pół godzinie gry zrobił przewagę na lewej stronie i po ograniu dwóch rywali wyłożył piłkę Kacprowi Dudzie. Nie tylko w tej akcji 27-latek pokazał atuty, które wpłynęły na to, że Wisła postanowiła go sprowadzić: szybkość, dobry zwód, krótkie prowadzenie piłki i gra z podniesioną głową, by dostrzec lepiej ustawionego partnera. To było bardzo świadome podanie do niepilnowanego środkowego pomocnika.

– Zapracował na pierwszy skład w czasie treningów i w sparingach. Czekał na ten moment i myślę, że go wykorzystał, był jednym z lepszych piłkarzy. Zresztą o nikim chyba nie możemy powiedzieć, że zaprezentował się słabo, każdy zagrał naprawdę na bardzo dobrym poziomie – tłumaczy Mariusz Jop, szkoleniowiec krakowian.



Fot. Michał Kędzierski/PressFocus

Markowi Bożiciowi wciąż daleko do Angela Rodado (z lewej), ale wiosną może odgrywać w Wiśle ważniejszą rolę.

Szybka zmiana klubu

Božić trafił pod Wawel w ramach letniego zaciągu, już w trakcie sezonu. Ukształtowany w akademii Rapidu Wiedeń zawodnik największe sukcesy osiągał w słoweńskim Mariborze, z którym występował w europejskich pucharach. Wisła jest jego drugim klubem w tym sezonie. Latem przeniósł się do tureckiego Erzurumspor Kulubu, ale zagrał tam w zaledwie dwóch meczach 2. ligi. Pojawiały się głosy, że szybko został skreślony przez trenera, który niemal równo z nim przychodził do klubu. Niedługo przed odejściem Bozicia klub z Anatolii sprowadził nowego skrzydłowego z Chile, który w przeszłości krótko pracował ze szkoleniowcem. Erzurumspor, podobnie jak Wisła, walczy o awans do ekstraklasy, ale jest w gorszej sytuacji. Biała Gwiazda ma dużą przewagę, z kolei były klub ofensywnego piłkarza często remisuje i traci cztery punkty do miejsca gwarantującego bezpośredni awans.

Kontuzja na powitanie

Wisła w cuglach wygrała rundę jesienną, a drugą część sezonu zaczęła z wysokiego C i jest na drodze ekspresowej do elity. Božić nie miał jednak wielkiego udziału w wielu popisach zespołu Jopa, ponieważ krótko po debiucie w Legnicy pojawił się u niego problem zdrowotny. W czasie wrześniowej przerwy reprezentacyjnej nabawił się urazu mięśnia przywodziciela i wrócił na boisko pod koniec października. Mógł to uczcić golem, ale trafienie zostało anulowane przez VAR ze względu na zagranie piłki ręką. Od tego czasu stopniowo był wprowadzany do gry, aż w niedzielę dość niespodziewanie zaczął na lewym skrzydle.

Koncertowa jesień

W relacji ze spotkania ze Stalą Mielec napisaliśmy, że Wisła dała 45-minutowy koncert. Krótko po zakończeniu rywalizacji na identyczne porównanie zdecydował się trener krakowian. – Bardzo dużo sytuacji, trzy bramki i myślę, że to mogło się podobać. Cieszę się też z tego, że zaczęliśmy rundę rewanżową od zwycięstwa, bo naszym celem jest jej wygranie. Z dobrymi humorami możemy myśleć o przyszłości – powiedział Jop.

Po przerwie jego drużyna nieco zwolniła, choć takiego planu nie było. Pierwsze minuty po wyjściu z szatni też były mocne, a zabrakło jedynie wykorzystania okazji. Potem przyszły zmiany personalne, rotacje na pozycjach i gospodarze nie byli już tak efektowni. Kibice nie zamierzali narzekać, w końcu tak dobrej jesieni Wisła nie miała od 2009 roku.

Michał Knura

PIŁKARZ KOLEJKI - DANIEL STANCLIK

■ Napastnik rodem z Bielska-Białej potrzebował niespełna pół godziny, aby w starciu z ekipą Łukasza Piszczka zaliczyć klasyczny ha-t-trick! Pierwszy gol to dobitka po uderzeniu w słupek Jakuba Serafina, drugiego strzelał na raty, po tym jak przy pierwszej próbie udało się odbić piłkę golkiperowi GKS-u Tychy, a trzecie trafienie zaliczył głową, wyskakując najwyżej przy dośrodkowaniu z rzutu rożnego. Najlepszy mecz w karierze? – Można tak powiedzieć, choć szczerze nie lubię, gdy napastnika definiuje się tylko po golach, bo można zagrać dobre spotkanie i nie strzelić – przyznał Daniel Stanclik w rozmowie z klubowymi mediami.

Miedź, po nieudanej pierwszej części rundy, jest na fali wznoszącej i jeśli będzie kontynuować serię na wiosnę, może jeszcze włączyć się do walki o baraże, w których w poprzednim sezonie odpadła dopiero w finale z Wisłą Płock. - Jeżeli konsekwentnie będziemy pracować i trzymać się naszego planu, to będziemy dalej wygrywać. Musieliśmy dojrzeć jako zespół, skorygowaliśmy kilka rzeczy w obronie i teraz wygląda to dobrze i przekłada się na wyniki. Potrzebowaliśmy po prostu czasu – dodał uradowany strzelec.

W trwającym sezonie Stanclik ma już dziesięć goli (plus jedną asystę), a lepsi pod tym względem są jedynie Angel Rodado (17 goli, Wisła Kraków) oraz Rafał Adamski (11, Pogoń Grodzisk Maz.). Biorąc pod uwagę, że Hiszpan zimą może przenieść się do ekstraklasy, 25-latek może mieć szansę powalczyć o tytuł króla strzelców na zapleczu.

Mariusz Rajek



Fot. Mateusz Sobczak/PressFocus

Daniel Stanclik zaimponował formą strzelecką.

Sport b58837b573



Fot. FC Magdeburg

Mateusz Żukowski długo czekał na debiut w barwach Magdeburga.

Żukowski na pomoc

NIEMCY

Dawne Niemcy Wschodnie nie odgrywają większej roli w dzisiejszym środowisku niemieckiego „fussballu". Jasne, króluje tam RB Lipsk, ale to klub ledwie kilkunastoletni, niemający z dawną NRD nic wspólnego. Co innego Magdeburg, znający smak DDR-Ligi. Jego kibice od dawna nakręcają się na wyjazd do Lipska, którego – ale to już nie z przyczyn wschodnio-zachodnich – jak wszyscy w kraju nienawidzą. Jednakże w 2. Bundeslidze... zespół zajmuje ostatnie miejsce, podczas gdy RB to wicelider 1. Bundesligi. Drugoligowiec szanse ma więc niewielkie, no ale nie takie rzeczy się już w DFB-Pokal działy.

Niewykluczone, że trener Magdeburga Petrik Sander skorzysta w tym meczu z Polaków. Dariusz Stalmach nie ma tam łatwo, nie zawsze łapie się do kadry meczowej, choć ostatnio, z Norymbergą, złapał ogon. Natomiast po wyleczeniu kontuzji z marszu do składu wskoczył Mateusz Żukowski. 24-latek zagrał w inauguracyjnej kolejce 1. ligi w barwach Śląska Wrocław z Wieczystą Kraków, ale nie dokończył meczu z powodu kontuzji śródstopia. Nie przeszkodziło mu to jednak w transferze do Niemiec, mimo że wyleczył się dopiero w połowie listopada. W nowym zespole zadebiutował przed tygodniem, od razu w pierwszym składzie z Fortuną Duesseldorf, od początku zagrał też w sobotę przeciwko Norymberdze (trenera Miroslava Klosego). Magdeburg wygrał 3:0, a Żukowski strzelił dwa gole! Chwalił to trener Sander. – Wnosi moc i dynamikę. Dysponuje znakomitą szybkością i strzałem, którym nie każdy może się pochwalić. Kiedy dostanie się od niego piłką... to naprawdę boli. Współczuję bramkarzom (śmiech). Możemy od niego wiele oczekiwać, ale bez nadmiernego rozdmuchiwania tematu, mówienia czegoś w tylu „on jest jedynym rozwiązaniem!". Wiedzieliśmy, że może nam pomóc i zrobi to, ale z powodu kontuzji, którą przeszedł, musimy być ostrożni i rozwijać go powoli. Cieszę się, że z nami jest. To bardzo cenny zawodnik – nie szczędzi komplementów Polakowi szkoleniowiec klubu znad Łaby.

1/8 FINAŁU PUCHARU DFB-POKAL

Wtorek: Gladbach – St Pauli, Hertha – Kaiserslautern (oba 18.00), Dortmund – Leverkusen, Lipsk – Magdeburg (oba 21.00), **Środa**: Freiburg – Darmstadt, Bochum – Stuttgart (oba 18.00), Union – Bayern, HSV – Holstein (oba 20.45).

(PTub)

WAGNER SIĘ ŻEGNA

■ Sandro Wagner odchodzi z funkcji trenera Augsburga - poinformowała agencja DPA, powołując się też na inne media. Były piłkarz reprezentacji Niemiec, a później asystent selekcjonera kadry Juliana Nagelsmanna, pracował w tym klubie zaledwie pół roku - od maja br. Pod wodzą 38-letniego byłego napastnika m.in. Bayernu Monachium, Werderu Brema i Herthy Berlin Augsburg w 12 meczach Bundesligi doznał aż 8 porażek i zajmuje 14. miejsce w tabeli.

Było blisko...

Real Madryt zremisował z Gironą, tracąc punkty w trzecim meczu z rzędu.

HISZPANIA

W lidze hiszpańskiej doszło do sytuacji, w której dwa najlepsze zespoły w lidze są... smutne. Wczoraj pisaliśmy o tym, że trener Barcelony Hansi Flick po wygranej z Deportivo Alaves (3:1) był przygnębiony. Jego podopieczny Raphinha tłumaczył, że Niemiec po prostu zdaje sobie sprawę z tego, że zespół może grać lepiej. Tymczasem w obozie największego rywala Blaugrany także panuje nie najlepszy nastrój – Real Madryt zremisował w niedzielny wieczór z Gironą 1:1. Królewscy zagrali bardzo słabo. Los Blancos remis urwali tylko i wyłącznie dzięki rzutowi karnemu – w 67 min Kylian Mbappe trafił z 11 metrów. Tym samym Real stracił punkty w trzecim meczu ligowym z rzędu, za każdym razem rywalizując z zespołem obiektywnie słabszym. Najpierw zakończył mecz z Rayo bez bramek, później podzielił się punktami z Elche (2:2), a teraz z Gironą. Real jest w dołku.

Nic do zarzucenia

W Hiszpanii zaczynają zastanawiać się, czy Xabi Alonso na pewno jest odpowiednim trenerem dla Realu. Cóż, takie są realia bycia szkoleniowcem największego klubu na świecie - na początku Bask był chwalony za to, że Real pod jego wodzą zaczął grać mądrzej, zaczął skupiać się na taktyce, nie tylko na indywidualnościach, a teraz już wielu madryckich publicystów głośno krytykuje trenera. Co ważniejsze, piszą też o tym, że klub powoli traci cierpliwość wobec Xabiego Alonso, a trener nie pomaga sobie wypowiedziami podczas konferencji prasowych. – Nie mam zawodnikom nic do zarzucenia, bo podobała mi się ich reakcja w drugiej połowie. Co prawda nie była ona wystarczająca do tego, by odwrócić losy meczu, ale byliśmy blisko – stwierdził po meczu z Gironą. Problem w tym, że w Realu nie ma miejsca na „było blisko" – w Realu albo się osiąga cel, albo nie. A jeśli się go nie osiąga, trener musi mieć świadomość, że w każdej chwili może zostać pozbawiony pracy.

Bez rozmów

Aura wokół zespołu jest bardzo napięta. Po meczu z Gironą, który w klubie uznaje się za przegrany, żaden z piłkarzy nie udzielił ani jednej wypowiedzi pomeczowej przedstawicielom mediów. Jedynie Mbappe odważył się na opublikowanie wpisu na Instagramie. „To nie był wynik, o jakim marzyliśmy. Liga jeszcze jednak będzie trwała długo. Musimy się poprawić i pokazać, jakim naprawdę zespołem jesteśmy" – napisał francuski snajper, lider klasyfikacji strzelców LaLiga.

Fanom Królewskich zależy na tym, żeby przełom nastąpił szybko, bo już w środę Real zmierzy się z Athletikiem Bilbao na wyjeździe. Z kolei dziś Barcelona gra z Atletico Madryt. Oba spotkania z 19. kolejki odbywają się w środku tygodnia, ponieważ to zespoły rywalizujące o Superpuchar Hiszpanii; w drugim tygodniu stycznia cała czwórka rozgrywać będzie miniturniej o trofeum na terenie Arabii Saudyjskiej.

■ **Girona – Real Madryt 1:1 (1:0)**
1:0 – Ounahi (45), 1:1 – Mbappe (67, karny)

1. Barcelona	14	34	39:16
2. Real M.	14	33	29:13
3. Villarreal	14	32	29:13
4. Atletico	14	31	27:11
5. Betis	14	24	22:14
6. Espanyol	14	24	18:16
7. Getafe	14	20	13:15
8. Athletic	14	20	14:17
9. Sociedad	14	16	19:21
10. Elche	14	16	15:17
11. Rayo	13	16	12:14
12. Celta	14	16	16:19
13. Sevilla	14	16	19:23
14. Alaves	14	15	12:15
15. Mallorca	14	13	15:22
16. Valencia	13	13	12:21
17. Osasuna	14	12	12:18
18. Girona	14	12	13:26
19. Levante	14	9	16:26
20. Oviedo	14	9	7:22

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – elim. LK, 18-20 – spadek

Kacper Janoszka


Fot. IMAGO/PressFocus

Xabi Alonso przeżywa trudniejsze chwile w stolicy Hiszpanii.

Będzie superduet?

ANGLIA

Granie w kratkę to nie jest to, co zadowala Newcastle United. Tym bardziej jeśli u siebie Sroki punktują w Premier League ze średnią 2,00, zaś w delegacji – 0,86. Na szczęście w dzisiejszym meczu kolejki rozgrywanej w środku tygodnia podejmą Tottenham na St James' Park. – To bardzo dobra drużyna. Musimy zrealizować nasz plan – mówił trener Eddie Howe.

Obie drużyny występują w Lidze Mistrzów, ale w Premier League sąsiadują w drugiej połowie tabeli. W Newcastle humory są na pewno lepsze, bo udało się wygrać dwa kolejne spotkania – z Manchesterem City 2:1 i z Evertonem 4:1, co było pierwszym wyjazdowym kompletem punktów. Coraz lepiej czuje się w nowym zespole ściągnięty za 75 mln euro Nick Woltemade, który jest najskuteczniejszym zawodnikiem Newcastle z pięcioma golami w lidze. Choć do sprzedanego do Liverpoolu Alexandra Isaka jeszcze mu brakuje, Howe liczy, że z pomocą Niemca – i nie tylko – uda się odnieść trzecie zwycięstwo z rzędu. – Ważne, abyśmy zachowali spójność. Łączymy grę w Premier League oraz Lidze Mistrzów i nie do końca znajdujemy złoty środek, choć szukamy go przez cały sezon. Mam nadzieję, że to będzie dla nas punkt zwrotny – mówił pełen nadziei szkoleniowiec.

Poprawia się także sytuacja kadrowa Srok. Kibice Newcastle z niecierpliwością wyczekują powrotu do zdrowia Yoane'a Wissy, który w Brentfordzie w zeszłym sezonie stworzył najskuteczniejszy duet Premier League z Bryanem Mbeumo. Kameruńczyk trafił do Manchesteru United, a przedstawiciel DR Konga – do Srok właśnie. Z powodu kontuzji jeszcze tam nie zadebiutował, a kosztował blisko 60 mln euro. W zeszłym sezonie ligowym zdobył 19 bramek i 5 asyst, a wspomniany Mbeumo – 20 goli i 8 asyst. Czy na St James' zobaczymy nowy superduet, tyle że Wissa – Woltemade? Sroki na to liczą.

PROGRAM 14. KOLEJKI

Wtorek: Bournemouth – Everton, Fulham – Man. City (oba 20.30), Newcastle – Tottenham (21.15), **środa**: Arsenal – Brentford, Brighton – Aston Villa, Burnley – Crystal Palace, Wolverhampton – Nottingham (wszystkie 20.30), Leeds – Chelsea, Liverpool – Sunderland (oba 21.15), czwartek: Man. Utd – West Ham (21.00).

(PTub)

Sport b58837b573

PELE

Śladami króla futbolu

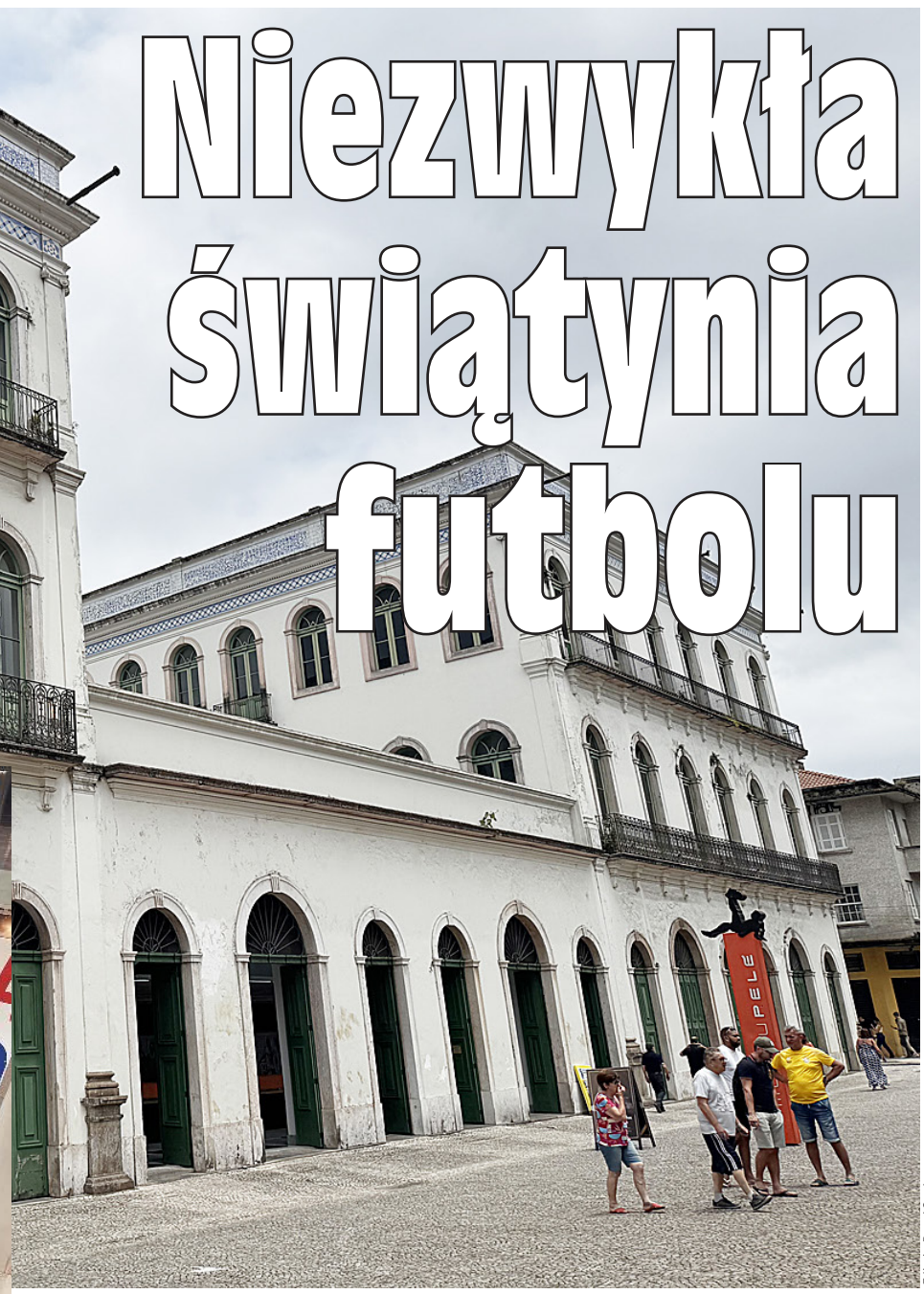


KORESPONDENCJA Z BRAZYLII • Paweł Czado • Wiktor Halemba

Niezwykła świątynia futbolu



W środku okazałego budynku w dzielnicy portowej wyburzono wszystko, zachowano jedynie oryginalną fasadę. W środku powstała wielka przestrzeń, na czterech kondygnacjach rozciąga się opowieść o czterech mistrzostwach świata.



Zdjęcia: Paweł Czado

Z zewnątrz budynek Muzeum Pelego prezentuje się zaskakująco. Na pierwszy rzut oka trudno uwierzyć jakie skarby kryje.



Fot. Wiktor Halemba

Muzeum to nie tylko atrakcje scricte muzealne. Każdy turysta może zrobić sobie fotkę z obejmującym go i całującym go w policzek Pelem. Wysłannik "Sportu" skorzystał z tej sposobności.

To jedno z miejsc, dla których można stracić głowę. Zapiera dech, a serce bije szybciej. Museu Pele!

Być w Santos i nie zobaczyć Museu Pele to grzech śmiertelny. Warto docenić obecne czasy, bo powstaje coraz więcej frapujących muzeów poświęconych sportowi i futbolowi w szczególności. W starej rezydencji Valongo w dzielnicy portowej można przenieść się do czarodziejskiego świata. Jest tu wszystko związane z "Królem Futbolu": dokumenty, stare zdjęcia, archiwalne filmy.

Ujmuje nas, że wszystko zaczyna się tu... od początku. Pele zawsze podkreślał miłość do rodziców - do Donii Celeste, energicznej kobiety, która dbała o wszystko, i do wycofanego nieco ojca - Dondinho, w młodości gwiazdy lokalnego klubiku Bauru, bo właśnie stamtąd Pele wyszedł w świat. Oni go ukształtowali, a dzieciństwo zawsze jest szczęśliwe, kiedy otacza cię miłość rodziców, bez względu na status. Możemy zobaczyć ich na wspólnych zdjęciach, a potem... potem następuje wystrzał chłopaka w kosmos. Dosłownie - po pewnym czasie - w Cosmosie, bo właśnie w Nowym Jorku Pele kończył tę zdumiewającą karierę. Przypomnijmy, bo to ciągle niepobite: nikt inny nie zdobył trzy razy mistrzostwa świata. Pięknie jest to wyeksponowane w tym muzeum. Na powierzchni 4134 metrów kwadratowych zwiedzający mogą zapoznać się z materiałami audiowizualnymi, filmami, zdjęciami i tekstami o Pele. Tak naprawdę gdyby chcieć uważnie zanalizować całość to jeden dzień okaże się za krótki: w tym miejscu można utonąć w chwale brazylijskiej piłki. Muzeum otwarto 15 czerwca 2014 roku podczas mistrzostw świata.

Każdy znajdzie coś dla siebie - czy to miłośnicy komiksów (Brazylijczy-

Sport b58837b573



Śladami króla futbolu



• KORESPONDENCJA Z BRAZYLII • Paweł Czado • Wiktor Halemba



Sprzed muzeum co pół godziny odjeżdża tramwaj z nr 10 o imieniu Pele, który obwozi turystów po starej, portowej dzielnicy Santos.

cy są absolutną czołówką światową w tej dziedzinie), czy miłośnicy statystyk (rozpisano mecze i gole Pelego, nie tylko dla reprezentacji czy Santosu, ale także w meczach okolicznościowych, czy z okresu gdy był... w armii). Statystykom wyszło, że zdobył 1282 gole w 1367 meczach. Daje to niewiarygodną średnią - 0,94. Muzeum to spełnienie marzenia Pelego, który chciał zgromadzić związane ze sobą pamiątki w miejscu gdzie mógłby udostępnić je zwiedzającym. Od ponad dekady to już możliwe. Cóż; jesteśmy pod wrażeniem.



Figura Pelego w skali 1:1, jakby z gabinetu figur woskowych Madame Tussaud, wita nas po wejściu na teren muzealnej hali.



Brazylia to absolutna czołówka światowa... komiksu. Na ścianach muzeum wymalowano potężne objętościowo komiksowe historie, zajmujące całe ściany - od parteru po dach. Tutaj o tym jak Pele zdobył... tysięczną bramkę.



Jedna z najbardziej niezwykłych pamiątek. Za zdobycie mistrzostwa świata w 1958 roku Pele dostał hit tamtych czasów: mały, przenośny telewizorek. Wtedy szał, ale dziś wygląda jakby był na węgiel.



W tych trzewikach Pele strzelił cztery gole podczas mistrzostw świata w 1970 roku.



Zdjęcia: Paweł Czado

Niezwykła pamiątka z Anglii: Pele dostał tę czapkę od Elżbiety II i zapozował jednemu z angielskich czasopism.



Rzeczywistość dogoniła marzenia

Jesteśmy w Brazylii i opowiadamy o tutejszym niezwykłym futbolu z Sylwestrem Kurkiem, szefem klubu Brasil Czekanów. Wnuk Pelego, Gabriel, zaprosił go do Brazylii, gdy dowiedział się o jego pasji. To dla Kurka spełnienie marzeń. Codziennie opowiada o wrażeniach z pobytu.

- Od momentu kiedy przyjechałem do Brazylii - często się wzruszam. Ale nie może być inaczej. Ale w Museo Pele łzy mi pociekły. Te wszystkie wspaniałe pamiątki, zdjęcia, wizerunki piłkarzy zrobiły na mnie ogromne wrażenie. Byłem na to przygotowany, ale to muzeum sprawiło, że na chwilę zmieniłem się w chłopca, przypomniało mi się dzieciństwo. Wszystko dlatego, że jako dzieciak przeczytałem biografię Pelego, dostałem ją w prezencie. Kiedy weszliśmy na piętro poświęcone występowi Brazylijczyków w 1958 roku, czyli gdy zdobywali pierwsze mistrzostwo świata - wszystko mi się przypomniało. Moje wzruszenie sięgnęło zenitu, popłakałem się. Było tam zdjęcie drużyny, na której się wychowałem. Nie oglądałem jej meczów, ale znałem ją doskonale dzięki lekturze. Lubiłem czytać, jako kilkulatek połknąłem tę biografię w tydzień. W trakcie lektury nie mogłem myśleć o niczym innym; w drodze do szkoły, na lekcjach, na przerwach, w drodze ze szkoły... Jeśli się udało, to po kryjomu czytałem też na lekcjach. Nie tylko Pele robił na mnie ogromne wrażenie, ale ci wszyscy wspaniali koledzy z tamtej drużyny: Didi, Vava, Garrincha, ech... To oni zbudowali moją miłość do brazylijskiego futbolu. Miłość, która nigdy się nie skończyła... Można powiedzieć, że to, co zobaczyłem w muzeum, odczułem jak symboliczne spięcie klamrą przeszłości i teraźniejszości, dzieciństwa i dorosłości. Nie da się tego opisać...

Zrobił też ma mnie wrażenie fakt, że miejscowi doskonale wiedzą, co oglądają, znają przeszłość. Obeznani - kto, gdzie, jak - zagadywali nas i pytali o wrażenia. Podobało mi się, że to wszystko zaplanowano tu z oddechem. Eksponaty nie są tu stłoczone w jednym miejscu, człowiek może analizować się, przyglądać, przeżywać... Nie jest tak, że nagle jest sześć pamiątek i nie wiadomo na którą patrzeć. To piękne, że gdy zobaczyłem to muzeum mogłem sobie uświadomić: rzeczywistość dogoniła i potwierdziła dziecięce marzenia. Wizja została utrwalona.

not. pacz

Sport b58837b573

SENEGAL

FEDERATION SENEGALAISE DE FOOTBALL
Rok założenia 1960
Przyjęcie do FIFA (CAF) 1964 (1963)
Adres Liberte 6 Nord, Dakara
Barwy zielono-żółte
Udział w finałach 2002, 2018, 2022
Największy sukces ćwierćfinał mistrzostw świata 2002, mistrzostwo Afryki 2022
Pozycja w rankingu FIFA 19

LAMPARTY SIĘ STAWIAŁY

■ Reprezentacja Senegalu to za Marokiem druga najwyżej notowana afrykańska nacja. W piątkowym losowaniu w Waszyngtonie będzie wyciągana z drugiego koszyka. W eliminacjach w grupie B musiała się jednak namęczyć, żeby skończyć na 1. miejscu i wywalczyć bezpośredni awans. Wszystko przez konkurencję ze strony DR Konga. Lamparty skończyły rozgrywki zaledwie 2 punkty za Senegalczykami. Pierwszy mecz pomiędzy obu drużynami rozegrany w powstającym nowym mieście Diamniadio, 30 km od stolicy Dakaru, zakończył się remisem 1:1. W Kinszasie we wrześniu Lwy Terangi wygrały 3:2 po trafieniu w ostatnich minutach Pape Matar Sarra.

NIE DAŁ RADY

■ Niewielu już pamięta, ale selekcjonerem reprezentacji Senegalu był Henryk Kasperczak. Polski szkoleniowiec miał być tym, który da zespołowi z Afryki Zachodniej pierwsze mistrzostwo kontynentu, na które czekano tam od lat, a doczekano się ledwie trzy lata temu. „Kaspi", jak wołano na niego w Senegalu, zaczął od wygrania eliminacji w Pucharze Narodów Afryki (2006-07). Ale finałowy turniej w Tamale na północy Ghany na początku 2008 roku okazał się katastrofą. Po porażce w drugim grupowym meczu z Angolą jeden z faworytów pożegnał się szybko z turniejem, a Kasperczak złożył rezygnację, nie prowadząc już drużyny w ostatniej grze z RPA. Byłem wtedy w Tamale i widziałem, jak trener mocno to wszystko przeżywał. Przede wszystkim piłkarze zawiedli zaufanie doświadczonego szkoleniowca, który na Czarnym Lądzie przez lata pracował z wielkimi sukcesami.

RAZ Z POLSKĄ

■ Jedyne spotkania Biało-czerwonych z czołową afrykańską reprezentacją to nieszczęsna dla nas inauguracja mundialu w Rosji w czerwcu 2018 i porażka 1:2, co zredukowało nasze szanse na awans do fazy pucharowej. W Moskwie na stadionie Spartaka zaczęło się od samobójczego trafienia Thiago Cionka, po przerwie gola zdobył jeszcze M'Baye Niang. Gol w końcówce Grzegorza Krychowiaka na niewiele się już zdał.

Puchar Narodów ważniejszy

Przed poprzednim mundialem w Katarze Sadio Mane mówił, że dla niego ważniejszy jest triumf w Africa Cup of Nations niż sukces w mistrzostwach świata.

W styczniu i lutym 2022 roku na stadionach Kamerunu rozgrywano 33. Puchar Narodów. Przed tym turniejem Senegalczycy jeszcze nie mieli na koncie tytułu mistrza kontynentu, który na Czarnym Lądzie ma szczególną wartość. Ludzie giną z radości, kiedy jest sukces, a kiedy porażka, to palą siedzibę piłkarskiej federacji, jak było w Dakarze w styczniu 2008, kiedy Senegalczycy odpadli z turnieju ledwie po drugim grupowym meczu...

Były sukcesy w mistrzostwach świata, sensacyjny ćwierćfinał MŚ 2002 na azjatyckich stadionach, gdzie błyszczeli tacy piłkarze, jak El Hadji Diuof czy nieżyjący już niestety Pape Bouba Diop i charyzmatyczny francuski trener Bruno Metsu. Nie było jednak mistrzostwa kontynentu. Ten cel udało się zrealizować w lutym 2022, kiedy w finale Lwy Terangi po konkursie karnych pokonały Egipt. Sadio Mane i jego koledzy mogli odetchnąć. Najsłynniejszy w ostatnich latach piłkarz Senegalu mówił zresztą przed tamtym turniejem, że ważniejsze dla niego jego zdobycie PNA niż ewentualny sukces na katarskim mundialu, gdzie jego zespół wyszedł z grupy, ale w walce o ćwierćfinał poległ 0:3 w 1/8 z Anglią. Teraz Sadio Mane mówi zarówno o sukcesie w PNA, który zaczyna się już 21 grudnia w Maroku, jak i o MŚ w Ameryce, które zaczynają się za pół roku.



Fot. Paul Chesterton/Pressfocus.pl
W czerwcu Senegalczycy wygrali z Anglią w Nottingham 3:1.

- Puchar Narodów to dla nas zawsze niesamowicie ważna sprawa. Ludzie robią, co mogą, żeby nam dobrze poszło. Nie jedzą, nie jeżdżą samochodami, wszyscy czekają, co będzie. To ogromna presja, sam gorzej z tego powodu w ostatnim czasie śpię. Myślę o tym, jak będzie w nadchodzącym turnieju. Mistrzostwa świata? Liczę na to, że zagramy w nich w finale z Anglią i wygramy 1:0. Ostatnio pokonaliśmy ich w Nottingham 3:1, choć w tym akurat meczu nie grałem – przywołuje spotkanie z czerwca tego roku, które Lwy Terangi wygrały w świetnym stylu po trafieniach Ismaily Sarra, Habiba Diarry i Cheikh Sabaly'ego. Początkowe trafienie Harry Kane'a na niewiele się w tym niesamowitym spotkaniu zdało.

W tym roku rozegrali 10 meczów, większość o punkty w eliminacjach MŚ i tylko raz przegrali, z Brazylią 15 listopada w Londynie 0:2. Zremisowali jeszcze w towarzyskiej grze z Irlandią i z Sudanem na wyjeździe o punkty, siedem razy zwyciężali, w tym 8:0 z Kenią czy 5:0 z Sudanem Południowym. Siła ognia w tym zespole jest naprawdę wielka, bo to nie tylko najskuteczniejszy w eliminacjach Mane (5 goli), ale wspomniany Sarr z Crystal Palace, Pape Matar Sarr z Tottenhamu, Nicolas Jackson z Bayernu czy doświadczony Habib Diallo z Metzu. Selekcjoner Pape Thiaw, który sam był napastnikiem i uczestniczył w pamiętnym dla Senegalu mundialu w Azji, naprawdę ma w czym wybierać!

Michał Zichlarz

PAPE THIAW

SELEKCJONER

Jako piłkarz był w senegalskiej kadrze na pamiętnym dla niej Pucharze Narodów Afryki w 2002 roku, kiedy Lwy Terangi doszły do finału, przegrywając walkę o mistrzostwo w serii karnych z Kamerunem, a potem na MŚ w Korei i Japonii, gdzie Senegalczycy byli rewelacją i doszli do ćwierćfinału. Był wtedy jednym z najmłodszych graczy w kadrze, miał 21 lat. W reprezentacji nazbierało mu się w sumie 16 meczów, zdobył 5 bramek. Grał m.in. w FC Lausanne, FC Metz, Deportivo Alaves czy Dynamie Moskwa.

Nie ma wielkiego trenerskiego doświadczenia, choć już sukces na koncie. Z prowadzoną przez siebie drużyną złożoną z graczy występujących tylko w lidze senegalskiej, triumfował w Mistrzostwach Narodów Afryki (nie mylić z Pucharem Narodów) na początku 2023 roku. W finale Senegalczycy ograli gospodarzy Algierię, co było niespodzianką. W grudniu zeszłego roku zastąpił wielkiego Aliou Cisse, z którym grał w narodowym zespole, a który Lwy Terangi z wielkimi sukcesami prowadził przez prawie dekadę (2015-24)!

Na razie ma świetny bilans z pierwszą drużyną, bo z 14 meczów wygrał 11, do tego 2 remisy i tylko 1 porażkę, towarzyską z Brazylią. Teraz czeka z zespołem na piątkowe losowanie finałów MŚ. (zich)



SADIO MANE



GWIAZDA

■ Od wielu lat jest podporą reprezentacji i można napisać, że najlepszym piłkarzem w historii Senegalu. Ma zdecydowanie najwięcej zdobytych bramek w historii reprezentacyjnych gier, bo 51 w 119 występach. Drugi w tej klasyfikacji Henri Camara ma 29 goli, a trzeci - słynny El Hadji Diouf 24 - obaj stanowili o sile reprezentacji na początku wieku, kiedy z przytupem weszła na futbolowe salony (wicemistrzostwo Afryki 2002 i ćwierćfinał mundialu 2002).
Dwa razy wybierany był na najlepszego Piłkarza Afryki, w 2019 roku i 2022. Na koncie, oprócz sukcesów w kadrze, a przede wszystkim zwycięstwa w Pucharze Narodów 2021/22, ma multum innych tytułów. Był przecież mistrzem Austrii w barwach Red Bull Salzburg, mistrzem Anglii z Liverpoolem i mistrzem Niemiec z Bayernem Monachium. Z saudyjskim Al-Nassr, w którym występuje od ponad dwóch lat, zdobył Arab Club Championship Cup. Gdzie nie jest, tam strzela bramki, wypracowuje sytuacje kolegom i cięgnie drużynę. To pozytywny duch i kapitan swoich zespołów. Ma 33 lata i turniej na amerykańskich stadionach może być dla niego pięknym ukoronowaniem bogatej kariery. Jak zapowiada, Lwy Terangi mierzą na amerykańskich stadionach wysoko, nawet w finał mundialu! Nie zapomina też o swoich rodakach, wspomagając kraj przez swoje fundacje czy akcje charytatywne.

(zich)

Sport b58837b573

WYMIANA KOSZULEK

Raków **dla dorosłych**

Wojciech Kuczok



Ekstraklasowiec z Częstochowy w ciągu trzech dni strzelił więcej bramek niż Legia przez ostatni miesiąc. Drużyna zamiast być w rozsypce po złożeniu papierów rozwodowych przez Marka Papszuna, demoluje rywali. I to jest jednak spore zaskoczenie. Porażka u siebie z Piastem okazała się wypadkiem przy pracy, być może nawet była w istocie efektem paraliżującej wiadomości, ale drużyna Medalików błyskawicznie podniosła się na duchu, zaczęła grać efektownie i skutecznie. Jakby każdym meczem chłopcy wołali „Marku, nie odchodź do tej starej lampucery. Z nami żwawo pomkniesz po mistrzostwo".

Im dłużej trwa ta telenowela, tym bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że zmiana barw przez Marka Papszuna będzie wysoce szkodliwa nie tylko dla obu zaangażowanych klubów, ale dla polskiego futbolu w ogóle. Trener spod Jasnej Góry odejdzie w jasną cholerę - i przepadnie; nie tacy twardziele przy Łazienkowskiej wymiękali. Owóż, szyderstwem losu kluby „filialne" Legii radzą sobie doskonale właśnie teraz, gdy Wojskowi przeżywają kryzys sportowy i wizerunkowy, jakiego nie pamiętają najstarsze cwaniaki. Awanturnik Feio, którego z Ł3 wygnano za brak pokory, uczynił z Radomiaka czołową ekipę ligi, Stokowiec z Pogonią Grodzisk Mazowiecki, która w ogóle nie gra na własnym stadionie, bezczelnie trzyma się miejsca premiowanego awansem do ekstraklasy.

Wbrew mantrze kibiców stołecznych Legia najlepsza nie jest już nie tylko w Polsce, ale nawet na Mazowszu, bo jeśli ktoś może pomieszać szyki faworytom w walce o tytuł mistrza Polski 2026, to płocka Wisła Mariusza Misiury. Niedawno pofatygowałem się do Zabrza, żeby zobaczyć jak to możliwe, że mecz na szczycie rozgrywany jest między Górnikiem i Nafciarzami – zmarzłem niemożebnie, ale warto było nie tylko z powodu fantastycznej oprawy. Pierwszy raz gościłem na zabrzańskiej arenie po oddaniu do użytku ostatniej trybuny i przyznam, że w takim kotle jeszcze nie siedziałem – stadion im. Ernesta Pohla ma zdecydowanie najlepszą akustykę spośród naszych ligowców, tam „ogłuszający doping" nie jest li tylko językową hiperbolą – zaiste, decybele atakują na pełnej. Jako z urodzenia Niebieski czułem się jak bezdomny w pałacu, ten obiekt jest wart europejskich rozgrywek.

Mecz się skończył remisowo, rzekłbym: zasłużenie, bez wskazania, ale płocka ekipa imponuje żelazną defensywą i świetnym, płynnym przejściem do kontrataku. Wisła Misiury jest budowana od tyłów, podobnie jak Raków Papszuna, ale to nie jest wynik parkowania autobusu w poprzek pola karnego, ci chłopcy potrafią grać w piłkę, nie zdziwię się, jeśli wiosną wyskoczą z drugiego szeregu i ponownie zrobią szpryngiel ku zaskoczeniu gawiedzi – jak awansowali z szóstego miejsca ligę wyżej, tak teraz mogą się przyczaić na podium.

Wracając do Rakowa – ostatnie jego mecze zakwalifikowałbym jako widowiska dla osób dorosłych, albowiem częstochowianie brutalnie obnażali słabości rywali.

W Sosnowcu już drugi raz z rzędu nie potrafiłem odnaleźć trybuny prasowej (albo zatem jest dobrze ukryta, albo mam początki Alzheimera), przeto zasiadłem wśród wiedeńskich normalsów – mecz oglądać mogłem zatem w ciszy i skupieniu, bo kibicom ręce opadły zamiast klaskać, a morale tak zwiędło, że się nie odzywali nawet po honorowej bramce. Owszem:

> *Pierwszy raz gościłem na zabrzańskiej arenie po oddaniu do użytku ostatniej trybuny i przyznam, że w takim kotle jeszcze nie siedziałem – stadion im. Ernesta Pohla ma zdecydowanie najlepszą akustykę spośród naszych ligowców, tam „ogłuszający doping" nie jest li tylko językową hiperbolą – zaiste, decybele atakują na pełnej. Jako z urodzenia Niebieski czułem się jak bezdomny w pałacu, ten obiekt jest wart europejskich rozgrywek.*

Rapid jest tej jesieni najgorszą drużyną Ligi Konferencji, ale to wciąż firma, która w lidze austriackiej ustępowała tylko o punkt liderującemu Salzburgowi (teraz już nie tylko, bo w miniony weekend dostali bęcki w Linzu). Peter Stoeger stracił robotę nie za wyniki ligowe, tylko za to, że dwukrotnie w ciągu kilku tygodni przyjechał z Polski na tarczy z bagażem czterech goli – to jednak wciąż nie do przełknięcia w stolicy Austrii, że ich drużyna zbiera baty od Polaczków.

W Gdyni Raków z pornograficzną bezwzględnością obnażył z kolei Węglarza, podającego się za bramkarza. Piłkarski aforyzm mówi, że bramkarzowi trzeba dać szansę się pomylić. Raków wręcz przeciwnie: dał mu kilka szans, aby się poprawił, ale nie skorzystał z żadnej.

W efekcie drużyna Marka Papszuna wygląda teraz najlepiej w całej lidze, jest w gazie, ma na rozkładzie jeszcze w Lidze Konferencji dwóch rywali w sam raz na to, by awansować bezpośrednio do 1/8 finału, a w ekstraklasie drużyny w sam raz na to, by przezimować na podium. Czy naprawdę Papszun nie mógłby wytrzymać jeszcze chociaż do świąt, zanim się rzuci w ramiona swojej warszawskiej ukochanej? Warto wkładać kij w szprychy roweru, na którym się mknie po etapową premię? Ja rozumiem, serce nie sługa, zakochani nie znają cierpliwości, ale ja tu widzę układ lose-lose: magiczny efekt nowej miotły może wystarczyć, by się Legia z grajdołka wygrzebała i zapewniła spokojną zimę w środku tabeli, ale nikt już w Warszawie nie wierzy ani w mistrzostwo, ani nawet przyszłoroczne puchary. Papszun porzuci zatem drużynę, z którą mógłby latem powalczyć o Ligę Mistrzów, dla drużyny, która najwcześniej w Europie o coś zagra za półtora roku. No chyba, że wygra tegoroczną edycję Ligi Konferencji. Jeśli Marek Papszun takie sobie wyzwanie wyznaczył – pozostaje trzymać kciuki.

KRÓTKA PIŁKA

DRAMAT AITANY BONMATI

■ Uznawana za najlepszą piłkarkę świata Hiszpanka Aitana Bonmati doznała złamania lewej kości strzałkowej. To oznacza, że klubowa koleżanka Ewy Pajor z Barcelony będzie prawdopodobnie pauzować kilka miesięcy. Jak poinformowała hiszpańska federacja, do pechowego zdarzenia doszło na treningu kadry, po niefortunnym upadku zawodniczki na murawę.

Kontuzja oznacza, że 27-letnia piłkarka opuści m.in. rewanżowy mecz finału Ligi Narodów z Niemkami we wtorek w Madrycie. W pierwszym spotkaniu było 0:0. Według katalońskiej prasy Bonmati musi pauzować kilka miesięcy. Czas rekonwalescencji może się nawet podwoić, jeśli konieczna będzie operacja, a następnie długi okres rehabilitacji.

Bonmati otrzymała w 2023, 2024 i 2025 Złotą Piłkę dla najlepszej zawodniczki świata. W tym samym okresie trzykrotnie wygrała też plebiscyt FIFA. W 2023 roku zdobyła z reprezentacją Hiszpanii mistrzostwo świata.

SŁOWENIA ZWOLNIŁA KEKA

■ Matjaz Kek nie jest już selekcjonerem reprezentacji Słowenii - poinformowała w poniedziałek jego macierzysta federacja (NZS). Drużyna tego kraju nie zakwalifikowała się do przyszłorocznych mistrzostw świata. Kek prowadził drużynę narodową w latach 2007-11 oraz od listopada 2018 roku, m.in. w mistrzostwach świata w 2010 roku w RPA, a także w Euro 2024. Podczas tego ostatniego turnieju Słoweńcy nie przegrali meczu w regulaminowym czasie gry, remisując w fazie grupowej z Danią, Serbią i Anglią oraz ponosząc porażkę z Portugalią w 1/8 finału po rzutach karnych.

CO, GDZIE, KIEDY - GRUDZIEŃ

do 7	BIATHLON Puchar Świata (Oestersund)
do 7	TENIS STOŁOWY PŚ drużyn mieszanych (Chengdu)
do 14	PIŁKA RĘCZNA mistrzostwa świata kobiet (Niemcy, Holandia)
2	PIŁKA NOŻNA finał Ligi Narodów kobiet: Hiszpania - Niemcy
2-7	PŁYWANIE mistrzostwa Europy na basenie 25 m (Lublin)
4	PIŁKA RĘCZNA Liga Mistrzów: Orlen Wisła Płock - GOG i HBC Nantes - Industria Kielce
4-6	SKOKI NARCIARSKIE PŚ (Wisła)
4-7	JEŹDZIECTWO Cavaliada (Poznań)
4-7	NARCIARSTWO ALPEJSKIE PŚ (Beaver Creek)
5	PIŁKA NOŻNA losowanie grup MŚ (Waszyngton)
5-7	ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE PŚ (Heerenveen)
5-7	BIEGI NARCIARSKIE PŚ (Trondheim)
6-7	DŻUDO Grand Slam (Tokio)
6-7	NARCIARSTWO ALPEJSKIE PŚ (Tremblant)
6-12	BOKS mistrzostwa Polski (Gdańsk)
6-14	HOKEJ NA LODZIE MŚ U-20 dywizji 1B (Mediolan)
7	LEKKA ATLETYKA MŚ na 50 km (New Delhi)
7	FORMUŁA 1 Grand Prix Abu Zabi
8-14	SIATKÓWKA klubowe MŚ kobiet
11	PIŁKA NOŻNA 5. kolejka Ligi Konferencji
12-14	BIATHLON PŚ (Hochfilzen)
12-14	HOKEJ Europejski Puchar Narodów (Budapeszt)
12-14	ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE PŚ (Hammar)
12-14	NARCIARSTWO ALPEJSKIE PŚ (St. Moritz, Val d'Isere)
12-14	BIEGI NARCIARSKIE PŚ (Davos)
12-14	SKOKI NARCIARSKIE PŚ (Klingenthal)
12-20	ŻEGLARSTWO młodzieżowe MŚ World Sailing klas ILCA 6, 420, 29er, Nacra 15, Formula Kite, iQFoil (Vilamoura)
13	SAMOCHODY Rajd Barbórka (Warszawa)
13	MOTOCYKLE MŚ w SuperEnduro (Gliwice)
14	LEKKA ATLETYKA przełajowe ME (Lagoa)
15-21	SIATKÓWKA klubowe MŚ mężczyzn (Belem)
16	NARCIARSTWO ALPEJSKIE PŚ (Courchevel)
17-21	BADMINTON Finał World Tour 2025 (Hangzhou)
18	PIŁKA NOŻNA 6. kolejka Ligi Konferencji
18-21	BIATHLON PŚ (Annecy-Le Grand Bornand)
18-21	PŁYWANIE MP (Szczecin)
19	NARCIARSTWO ALPEJSKIE PŚ (Val Gardena)
20-14	SKOKI NARCIARSKIE PŚ (Engelberg)
21-22	NARCIARSTWO ALPEJSKIE PŚ (Alta Badia)
25-31	SZACHY MŚ szybkie i błyskawiczne (Dauha)
25-31	ŻEGLARSTWO Regaty Sydney – Hobart (Australia)
27-28	NARCIARSTWO ALPEJSKIE PŚ (Semmering, Livigno)
27-30	HOKEJ turniej finałowy Pucharu Polski (Krynica-Zdrój)
28.12.-4.01.	BIEGI NARCIARSKIE Tour de Ski (Toblach)
28.12.-6.01.	SKOKI NARCIARSKIE Turniej Czterech Skoczni (Niemcy, Austria)
31.12.-1.01.	SKOKI NARCIARSKIE Turniej Dwóch Nocy kobiet (Garmisch-Partenkirchen)

Sport b58837b573

LIGA CENTRALNA KOBIET

SPR Olkusz - Start Pietrowice Wielkie 26:35 (13:16), Enea PR Poznań - AZS AWF Warszawa 30:30 (14:12) rzuty karne 5:4, SPR Pogoń Szczecin - SMS ZPRP Płock 26:22 (13:13), Eisbeg Dziwiątka Legnica - Tczew 34:19 (16:8), MTS Żory - Elmas-KPS APR Radom 27:33 (13:14), Korona Suzuki Kielce pauzowała.

1. Radom	9	24	294:250
2. Żory	9	21	283:218
3. Poznań	9	20	284:241
4. Kielce	8	19	239:219
5. Tczew	8	15	227:233
6. Legnica	7	11	227:223
7. Olkusz	8	9	221:238
8. Warszawa	8	7	216:222
9. Szczecin	8	6	189:212
10. Pietrowice Wlk.	9	6	254:296
11. Płock	8	0	160:242

10. kolejka - 6-7 grudnia: Kielce - Tczew, Płock - Legnica, Olkusz - Poznań, Warszawa - Szczecin, Pietrowice Wlk. - Radom, Żory pauzują.

LIGA CENTRALNA MĘŻCZYZN

KSPR Gwardia Koszalin - SMS ZPRP Kielce 23:27 (10:10), Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź - AZS UW Warszawa 27:25 (16:12), Enea WKS Grunwald Poznań - WKS Śląsk Wrocław 29:27 (19:14), Siódemka Miedź Legnica - AZS AGH Kraków 25:38 (10:19), Jurand Ciechanów - AKPR AZS AWF Biała Podlaska 32:27 (17:10), Rajbud Development Stal Gorzów Wielkopolski - MKS Nielba Wągrowiec 34:28 (13:11), KPR Padwa Zamość - Sandra Spa Pogoń Szczecin 28:31 (13:17).

1. Pogoń	11	29	362:319
2. Jurand	11	24	397:352
3. Stal	11	23	343:345
4. Śląsk	11	22	337:287
5. Grunwald	11	22	311:304
6. Kraków	11	21	371:328
7. Padwa	11	19	337:324
8. Nielba	11	15	355:359
9. Anilana	11	14	309:326
10. Biała Podlaska	11	12	326:335
11. Miedź	11	12	341:359
12. Kielce	11	9	320:361
13. Gwardia	11	9	273:316
14. Warszawa	11	0	322:389

12. kolejka - 5-6 grudnia: Śląsk - Szczecin, Warszawa - Padwa, Kielce - Anilana, Biała Podlaska - Stal, Grunwald - Jurand, Kraków - Gwardia, Nielba - Miedź.

(m)

PIŁKA NOŻNA
CENTRALNA LIGA JUNIORÓW

Stal Rzeszów - Wisła Kraków 0:1, Znicz Pruszków - Odra Opole 4:1, Arkonia Szczecin - Jagiellonia Białystok 0:0, Legia Warszawa - Lech Poznań 5:1, Śląsk Wrocław - Miedź Legnica 2:1, Górnik Zabrze - Polonia Warszawa 1:1, Lechia Gdańsk - Escola Varsovia 4:0, Zagłębie Lubin - Resovia 2:0.

1. Zagłębie	17	36	33:24
2. Górnik	17	35	40:29
3. Lech	17	34	49:32
4. Miedź	17	33	32:19
5. Legia	15	30	40:18
6. Polonia	17	28	27:23
7. Wisła	16	27	27:27
8. Śląsk	16	24	36:34
9. Varsovia	17	24	40:41
10. Jagiellonia	17	23	37:35
11. Stal	16	21	26:26
12. Arkonia	17	17	26:31
13. Znicz	16	17	18:30
14. Lechia	17	13	35:41
15. Odra	16	10	16:42
16. Resovia	16	6	11:41

(m)



Fot. Piotr Matusewicz/PressFocus

Ostatni akord

Lider ostrowian Kamil Adamski zapowiada walkę do końcowej syreny.

Wyjazdowym meczem z BSV Bern zakończy się debiutancki sezon Ostrovii w Europie.

LIGA EUROPEJSKA

Brązowy medalista poprzedniego sezonu nie ma już szans na wyjście z grupy i dziś późnym wieczorem rozegra ostani mecz w Lidze Europejskiej, drugiej pod względem prestiżu - oczywiście po Lidze Mistrzów - na Starym Kontynencie. Owych szans nie ma również rywal ze szwajcarskiego Berna (nie mylić z czeskim Brnem), co nie znaczy, że starcie tych ekip nie będzie miało znaczenia. Zawodnicy Ostrovii Ostrów Wielkopolski, którzy we wcześniejszych spotkaniach musieli uznać wyższość THW Kiel i Montpellier HB, chcieliby zachować w pamięci miłe wspomnienia z historycznego sezonu w Europie. - Do Szwajcarii lecimy walczyć o 3. miejsce w grupie. BSV pozostaje bez punktu, ale w meczach z THW Kiel i Montpellier zaprezentował się z dobrej strony, co stawia go w roli faworyta, ale zrobimy wszystko, by odnieść drugie zwycięstwo - powiedział środkowy rozgrywający ostrowian, Kamil Adamski.

On i jego koledzy mają zamiar podejść do tego spotkania z ogromną determinacją. Będą bowiem mieli okazję zakończyć europejskie zmagania z podniesionymi głowami, zdobyć kolejne doświadczenie w starciu z silnym zespołem i pokazać charakter, który imponował kibicom i ekspertom. - Spotkanie o 3. miejsce w grupie będzie okazją, aby zakończyć te rozgrywki w dobrym stylu. Pierwszy mecz ze Szwajcarami wygraliśmy 32:28, ale był on wyrównany i tak samo będzie dziś na ich terenie - dodał lewoskrzydłowy Ostrovii, Dawid Frankowski. Pierwszy gwizdek o 20.45.

(m)

Kobierki po portugalsku

Marcin i Marek Palicowie nie poprowadzą już zespołu z Kobierzyc. Zastąpił ich Herlander Silva.

ORLEN SUPERLIGA KOBIET

Zaledwie 12 punktów w ośmiu meczach tego sezonu zdobył brązowy medalista poprzednich rozgrywek. Ten rezultat absolutnie nie zadowolił działaczy klubu z Kobierzyc, którzy podjęli decyzję o rozstaniu z dotychczasowym sztabem trenerskim. Marcin Palica i jego brat Marek rozwiązali umowy za porozumieniem stron. Spekulowano, że Kobierki ponownie znajdą się pod opieką Edyty Majdzińskiej, twórczyni wszystkich sukcesów, ale postawiono na szkoleniowca z zagranicy, konkretnie z Portugalii. Herlander Silva to trener z międzynarodowym doświadczeniem i tytułem EHF Pro Master Coach; wiedzą o piłce ręcznej dzieli się jako Ekspert EHF. Szkolił zarówno kobiety, jak i mężczyzn w wielu kategoriach wiekowych, prowadził zespoły portugalskiej ekstraklasy, w sezonie 2022/23 był drugim trenerem reprezentacji Korei Południowej, a od dwóch lat jest selekcjonerem reprezentacji Litwy; z tamtejszej federacji otrzymał zgodę na pracę w klubie.



Fot. FB/Herlander Silva

Tak się złożyło, że klub z Kobierzyc ma identyczne barwy jak flaga Litwy, której reprezentację prowadzi Herlander Silva.

- Przede wszystkim jak najlepiej chciałbym poznać zawodniczki, a następnie podnieść poziom zespołu, by znajdował się tam, gdzie zasługuje i oczekują tego kibice. Dla mnie to zaszczyt być częścią klubu, który tak wiele znaczy dla lokalnej społeczności. Włożę maksimum pracy i wiedzy, aby była z niego dumna - powiedział po podpisaniu umowy 45-letni Silva.

- Nowy trener to zawsze nowy rozdział w historii klubu. Pragniemy rozwijać się pod każdym względem, a Herlander Silva to przedstawiciel nowego pokolenia trenerów. W sporcie zawodowym liczy się każdy detal, a on przywiązuje do nich ogromną wagę - podkreślił Ryszard Pacholik, prezes KPR-u.

Trener Silva jest już po pierwszych zajęciach z zespołem. Przerwa w rozgrywkach to idealny moment na bliższe poznanie podopiecznych, z którymi zadebiutuje 13 grudnia, a wyjazdowym rywalem Kobierek będzie Tauron Ruch Szczypiorno Kalisz. To pierwsza w tym sezonie roszada trenerska Orlen Superligi Kobiet; na 10 klubów aż 6 szkolą obcokrajowcy.

(mha)

Galakty

Francja, jedna z największych i najbardziej stabilnych potęg ostatnich lat, będzie dziś wieczorem ostatnim przeciwnikiem Biało-czerwonych w fazie grupowej.

MISTRZOSTWA ŚWIATA KOBIET

To miała być kolejna przystawka po łatwym zaliczeniu chińskiej przeszkody na starcie mundialu, lecz niewiele brakowało, a to Polki zostałyby skonsumowane przez szalenie waleczną siódemkę z Afryki Północnej. Największa do tej pory sensacja mistrzostw świata (poza mimo wszystko niespodziewaną przegraną 25:27 Hiszpanii z Wyspami Owczymi), czyli widmo porażki ze znacznie niżej notowanymi Tunezyjkami przez trzy kwadranse zaglądało naszym paniom w oczy. Dopiero nastawienie niewiarygodnie rozregulowanych celowników pozwoliło przejąć inicjatywę i pokonać drapieżne Orlice Kartaginy 29:26. - Często się żartuje, że podczas turnieju drużyny zawsze mają jeden słabszy mecz, więc mam nadzieję, że nasz był właśnie z Tunezją. Z Francją chcemy pokazać nasz potencjał - wyznała prawa rozgrywająca, Monika Kobylińska.

Tym zwycięstwem nasza kapitan wraz z koleżankami przypieczętowały awans do rundy głównej, zabierając minimum 2 punkty za zwycięstwo z Tunezją lub Chinami, w zależności, która z tych drużyn awansuje. Na drugim etapie mistrzostw świata „polska" grupa F połączy się z grupą E, gdzie o awans rywalizują Holandia, Austria, Argentyna i Egipt. Areną dalszych zmagań będzie Rotterdam Ahoy, gdzie Biało-czerwone rozegrają także ewentualny ćwierćfinał.

Mistrzynie nad mistrzynie

Wcześniej jednak, bo już dziś, pożegnają Maaspo-

CZY WIESZ, ŻE...

- Do rundy głównej awansują po 3 najlepsze drużyny, zachowując punkty zdobyte z innymi zespołami, które również awansują. Czwarta drużyna z każdej grupy zagra o Puchar Prezydenta IHF (miejsca 25–32). W drugiej fazie (rundzie głównej) powstaną 4 nowe grupy po 6 drużyn. Dwie najlepsze z każdej z nich awansują do 1/4 finału. Zespoły, które w nim odpadną, zostaną sklasyfikowane na miejscach 5-8, w zależności od dorobku punktowego i różnicy bramek z rundy głównej. Zespoły z trzecich miejsc w grupach rundy głównej zajmą pozycje 9-12, z czwartych - 13-16, z piątych - 17-20, a z szóstych - 21-24. Przy równej liczbie punktów o kolejności zdecyduje kolejno: różnica bramek, liczba zdobytych goli, a następnie wyniki z fazy grupowej.
- Najlepszą strzelczynią Francji w pierwszych dwóch spotkaniach była skrzydłowa Suzanne Wajoka, która rzuciła 17 bramek przy... 17 próbach. Dwucyfrowy wynik „wykręciły" także kolejna skrzydłowa Lucie Granier (12/12) i obrotowa Sarah Bouktit (10/12). Na uwagę zasługuje także znakomita, 50-procentowa skuteczność bramkarki Floriane Andre (14/28).
- Francuzki wprost zachwycają skutecznością rzutową, trafiając do siatek a w 82% przypadków; Polki mają 66%. Ich wielką siłą są kontrataki. Trójkolorowe zdobyły w ten sposób 34 z 90 bramek; Biało-czerwone 16 z 65.
- Co ciekawe, bilans gier przemawia za naszym zespołem. Do tej pory obie drużyny zmierzyły się 31 razy, z czego aż 20-krotnie triumfowały Polki, podczas gdy Francuzki wygrały 11 razy. Bilans bramek to 694:660 na naszą korzyść.
- Pod wodzą Arne Senstada Biało-czerwone z Francuzkami zmierzyły się 4-krotnie i za każdym razem musiały uznać ich wyższość. Premierowe starcie (16:26) miało miejsce 9 grudnia 2021 roku na MŚ w Hiszpanii, kolejne, towarzyskie niecały rok później przed ME w Czarnogórze (26:33, 19:30), a ostatnie, zakończone najwyższą porażką (22:35) na zeszłorocznym, całkiem udanym dla nas Euro w Szwajcarii i na Węgrzech.

Sport b58837b573

czna skala trudności

ort w 's-Hertogenbosch, a w meczu u pełną pulę ich rywalkami będą Francuzki. To jedna z największych i najbardziej stabilnych potęg kobiecej piłki ręcznej. Tylko w ostatniej dekadzie Trójkolorowe zdobyły złote medale mistrzostwa świata (2017, 2023), złoto igrzysk olimpijskich (2024) i mistrzostw Europy (2018). Francja wygrała 17 z 18 ostatnich meczów na MŚ, a w 34 ostatnich spotkaniach poniosła 4 porażki, w czterech ostatnich edycjach trzykrotnie dotarła do finału, a w 11 ostatnich turniejach 6-krotnie meldowała się na podium. Uff, sporo tego, a warto wspomnieć, że przy medalach z innych kruszców przy tak galaktycznej drużynie przechodzi się do porządku dziennego.



Fot. Łukasz Laskowski/PressFocus

Oby Dagmara Nocuń oraz pozostałe nasze zawodniczki często dziś dochodziły do czystych sytuacji i jak najwięcej z nich wykorzystały...

Nowy rozdział

Okres po ostatnich igrzyskach w Paryżu rozpoczął jednak nowy rozdział w historii narodowego zespołu. Po niemal dwóch dekadach legendarny Olivier Krumbholz przekazał stery swojemu asystentowi, Sebastienowi Gardillou, ale fundamenty, czyli dyscyplina taktyczna, siła fizyczna i żelazna defensywa, pozostały. Zmienił się również skład. Rozgrywające Estelle Nze Minko i Laura Flippes oraz skrzydłowa Chloe Valentini ogłosiły przerwę z powodu macierzyństwa, co nie znaczy, że siła rażenia zespołu się zmniejszyła. Nadal jest ogromna. Jego filarami pozostają liderka drugiej linii Grace Zaadi, obrotowa Pauletta Foppa oraz rozgrywająca Tamara Horacek, a między słupkami występują doświadczone Hatadou Sako i Laura Glauser.

W poprzednim starciu z Polską, które miało miejsce podczas fazy grupowej Euro 2024, Francja zwyciężyła 35:22, co najlepiej obrazuje skalę trudności zadania, przed jakim staną nasze panie. Biało-czerwone z pewnością będą jednak chciały wykorzystać nowy układ sił w zespole rywalek, szukając mankamentów w świetnie funkcjonującej maszynie. Czy uda im się je znaleźć?

Dobrze znane rywalki

Zdaniem selekcjonera Arne Senstada, Francja - mimo braku ważnych postaci - na każdej pozycji może wystawić jedne z najlepszych szczypiornistek świata. - To absolutny top żeńskiej piłki ręcznej i drużyna, która na wszystkich turniejach zajmuje czołowe lokaty. Nie oznacza to jednak, że się położymy, ale nie będziemy już faworytem, jak z Chinami i Tunezją. Dobrze znamy ten zespół, mamy wnioski z poprzednich spotkań i będziemy chcieli to wykorzystać - mówi 56-letni Norweg, dla którego toczący się mundial jest już szóstą imprezą dużej rangi, wliczając mistrzostwa Europy. Jego najlepszy rezultat do 9. miejsce na zeszłorocznych mistrzostwach Europy, ale z pewnością marzy, żeby dorównać Kimowi Rasussenowi, który na dwóch mundialach (2013, 2015) finiszował z Polakami na 4. miejscu; a na tym pierwszym pokonał... Francuzki 22:21 i to w ćwierćfinale.

Szmal promuje Polskę

- Jeżeli chcemy mieć cień szansy na grę w ćwierćfinale, to musimy wygrać przynajmniej z jednym faworytów; najpierw w grupie z Francją, a jeżeli się nie uda, to drugiej fazie z Holandią. Pomarańczowe mają znakomity zespół, ale rola gospodarza nie zawsze daje przewagę - uważa prezes ZPRP Sławomir Szmal, który po meczu z Tunezją wręczał nagrodę MVP Sondes Hachanie Ep Kerkeni, środkowej rozgrywającej występującej w hidżabie. Nasz były znakomity bramkarz nadal z realnym optymizmem wyczekuje kolejnych występów Polek. - Realnym celem jest zajęcie miejsca w przedziale 9-12 - powiedział prezes krajowej federacji i od razu zastrzegł: - To trener bierze na siebie odpowiedzialność. To do jego zadań należy, aby z jednej dziewczyny zdjąć, a na inną nałożyć presję. On zna je najlepiej - przyznał prezes Szmal, który wybrał się do Holandii nie tylko na mecze Biało-czerwonych, a także, aby promować mistrzostwa Europy 2026, których jednym z organizatorów będzie Polska. - Zależy nam na tym, żeby nagłaśniać nasz turniej. Do tej pory, właściwie w całej Europie, hale nie wypełniają się, gdy piłkarki ręczne. Pokazaliśmy u nas w kraju, że potrafimy organizować marsze kobiet na ulicach. Chciałbym, żeby te rzesze pań w grudniu przyszłego roku pojawiły się również w halach i wspierały dziewczyny, które reprezentują nasz kraj - zapowiedział Sławomir Szmal.

Zbigniew Cieńciała

FAZA GRUPOWA

GRUPA A - ROTTERDAM

Rumunia - Chorwacja	33:24 (13:12)
Dania - Japonia	36:19 (19:6)
Rumunia - Japonia	31:27 (16:14
Chorwacja - Dania	24:35 (10:16)
Japonia - Chorwacja	25:19 (10:10)
Dania - Rumunia	39:31 (21:18)

1. Dania	3	6	110:74
2. Rumunia	3	4	95:90
3. Japonia	3	2	71:86
4. Chorwacja	3	0	67:93

GRUPA B - S-HERTOGENBOSCH

Szwajcaria - Iran	34:9 (19:7)
Węgry - Senegal	26:17 (10:7)
Szwajcaria - Senegal	25:24 (14:13)
Iran - Węgry	13:47 (7:27)
Senegal - Iran	30:21 (17:15)
Węgry - Szwajcaria	32:25 (13:14)

1. Węgry	3	6	105:55
2. Szwajcaria	3	4	84:65
3. Senegal	3	2	71:72
4. Iran	3	0	43:111

GRUPA C - STUTTGART

Niemcy - Islandia	32:25 (18:14)
Serbia - Urugwaj	31:19 (15:10)
Urugwaj - Niemcy	12:38 (7:15)
Serbia - Islandia	27:26 (19:13)
Islandia - Urugwaj	33:19 (17:7)
Niemcy - Serbia	31:20 (17:10)

1. Niemcy	3	6	101:57
2. Serbia	3	4	78:76
3. Islandia	3	2	84:78
4. Urugwaj	3	0	50:102

GRUPA D - TREWIR

Hiszpania - Paragwaj	26:17 (15:9)
Czarnogóra - Wyspy O.	32:27 (15:13)
Paragwaj - Czarnogóra	25:34 (13:19)
Hiszpania - Wyspy O.	25:27 (14:11)
Wyspy O. - Paragwaj	36:25 (16:13)
Czarnogóra - Hiszpania	26:31 (11:15)

1. Hiszpania	3	4	82:70
2. Czarnogóra	3	4	92:83
3. Wyspy Owcze	3	4	90:82
4. Paragwaj	3	0	67:96

GRUPA E - ROTTERDAM

Austria - Egipt	29:20 (14:12)
Holandia - Argentyna	32:25 (16:11)
Austria - Argentyna	27:23 (12:12)
Egipt - Holandia	15:37 (10:18)
2.12. Argentyna - Egipt	18.00
2.12. Holandia - Austria	20.30

1. Holandia	2	4	69:40
2. Austria	2	4	56:43
3. Argentyna	2	0	48:59
4. Egipt	2	0	35:66

GRUPA F - S-HERTOGENBOSCH

Polska - Chiny	36:20 (15:12)
Francja - Tunezja	43:18 (21:12)
Polska - Tunezja	29:26 (13:13)
Chiny - Francja	21:47 (12:26)
2.12. Tunezja - Chiny	18.30
2.12. Francja - Polska	21.00

1. Francja	2	4	90:39
2. Polska	2	4	65:46
3. Tunezja	2	0	44:72
4. Chiny	2	0	41:83

GRUPA G - STUTTGART

Brazylia - Kuba	41: 20 (18:13)
Szwecja - Czechy	31:23 (17:13)
Brazylia - Czechy	28:22 (12:15)
Kuba - Szwecja	16:46 (9:25)
Czechy - Kuba	44:21 (21:10)
Szwecja - Brazylia	27:31 (16:15)

1. Brazylia	3	6	100:69
2. Szwecja	3	4	104:71
3. Czechy	3	2	89:80
4. Kuba	3	0	58:131

GRUPA H - TREWIR

Angola - Kazachstan	38:20 (21:9)
Norwegia - Korea Płd.	34:19 (14:9)
Angola - Korea Płd.	34:23 (19:13)
Kazachstan - Norwegia	16: 41 (7:21)
Korea - Kazachstan	35:17 (15:7)
Norwegia - Angola	31:19 (19:10)

1. Norwegia	3	6	106:54
2. Angola	3	4	91:74
3. Korea Płd.	3	2	77:85
4. Kazachstan	3	0	53:114

Do fazy zasadniczej awansują po trzy zespoły z każdej grupy, łącząc się według klucza A-B, C-D, E-F, G-H

Sport b58837b573

LIGA W RYTMIE GRZMOTÓW

NBA

■ Trwa triumfalny pochód przez ligę Grzmotów z Oklahoma City. W niedzielę zespół trenera Marka Daigneaulta wygrał w Moda Center w Portland. Tym razem sukces nie przyszedł łatwo, bo gospodarze dowodzeni przez Izraelczyka Deniego Avdiję (czwarte w karierze triple-double, 31 pkt, 19 zbiórek, 10 asyst) prowadzili po trzech kwartach (87:85), a goście przewagę wyrobili sobie dopiero na finiszu. Prowadzenie w tym meczu zmieniało się 15 razy, remis był aż 22-krotnie! - Nigdy nie bierzemy zwycięstwa za pewnik. Każdy mecz stawia przed nami inne wyzwania. Dziś wieczorem musieliśmy wykrzesać z siebie sporą energię, przebrnąć przez dość trudny początek i utrzymać tempo gry, mimo że nie był to nasz idealny występ - powiedział trener Thunder. Najlepszym strzelcem Thunder tradycyjnie był Shai Gilgeous-Alexander (26 pkt), dla którego było to już 93. spotkanie z co najmniej 20 punktami na koncie. Tylko legendarny Wilt Chamberlain miał dłuższą serię (126 takich meczów).
W rozegranej już jednej czwartej sezonu zasadniczego zespół z Oklahoma City przegrał tylko raz! Thunder z bilansem 20-1 są samodzielnymi liderami ligowej tabeli. W historii NBA tylko trzy drużyny miały podobny (lub lepszy) bilans na tym etapie sezonu - Golden State Warriors (2016), Houston Rockets (1994) oraz New York Knicks (1970).
Tymczasem w Minneapolis skończyła się seria wygranych San Antonio. Ekipa z Teksasu jak równy z równym rywalizowała przez trzy kwarty, ale wyraźnie poległa w ostatniej (19:36).
Dla gospodarzy Anthony Edwards zanotował 32 pkt i został liderem wszech czasów w swoim klubie wśród zawodników zdobywających co najmniej 30 „oczek" w spotkaniu. Julius Randle dodał 22 pkt, 12 asyst i 6 zbiórek.
Dla Spurs to siódmy kolejny mecz, w którym nie gra kontuzjowany Victor Wembanyama (bilans bez gwiazdy wynosi 5-2). Nie ma też drugiego lidera Stephona Castle'a. Trener Mitch Johnson powiedział po meczu, że rehabilitacja w przypadku tej dwójki przebiega według planów i w najbliższym czasie przeprowadzone zostaną kolejne badania, po których będzie można wskazać datę powrotu na parkiet.
De'Aaron Fox miał 25 pkt (10 z 15 z gry), a Devin Vassell i Keldon Johnson dodali po 22 „oczka". Jeremy Sochan gra ostatnio niewiele, mało też zdobywa punktów. Tym razem przebywał na parkiecie przez 12 minut, zdobył 2 punkty i zbiórkę. Ostrogi z bilansem 13-6 są na piątym miejscu w Konferencji Zachodniej.

Utah - Houston 101:129, Cleveland - Boston 115:117, New York - Toronto 116:94, Philadelphia - Atlanta 134:142 po 2 dogrywkach, Portland - Oklahoma City 115:123, Minnesota - San Antonio 125:112, Sacramento - Memphis 107:115, LA Lakers - New Orleans 133:121 (pp)

Wyszarpane zwycięstwo

W meczu z Holendrami niesamowita pogoń Polaków doprowadziła do odrobienia 21 punktów straty i ważnego sukcesu w drodze na mundial w Katarze.

ELIMINACJE MŚ

Wydawało się, że ten mecz będzie przewidywalną rywalizacją absolutnego outsidera (Holandia) z faworytem, uczestnikiem ostatniego EuroBasketu (Polska). Oba zespoły w rankingu FIBA dzieli przepaść, Holendrzy to drużyna z drugiej „50" światowej klasyfikacji, są za Nigerią czy Zielonym Przylądkiem. Stawkę poniedziałkowego spotkania zmienił sensacyjny wynik z Rygi, gdzie w piątek Pomarańczowi zbili Łotyszy. - To będzie trudne spotkanie na ich terenie, tym bardziej że rywale przystępują do niego po zwycięstwie na Łotwie. To też ma istotny wpływ na ten mecz - mówił trener Biało-czerwonych Igor Milicić. - Gdyby udało nam się wygrać w Holandii, to ustawiłoby nas w bardzo dobrej pozycji na resztę kwalifikacji. Jesteśmy gotowi, wiemy o co gramy - zapowiedział szkoleniowiec naszych koszykarzy.

Holendrzy zdominowali Łotyszy w pierwszej kwarcie i podobnie było w poniedziałek przeciwko Biało-czerwonym. Nasz zespół nie radził sobie z pressingiem i agresywną obroną w wykonaniu Oranje. Miejscowi szybko wracali na własną stronę i jeszcze szybciej przesuwali się przy swoich kontrach. Osiem minut po rozpoczęciu mieli już 11 pkt przewagi (28:17). Świetnie w tym okresie grał Yannick Franke, który trafił dwie trójki. U nas z dobrej strony pokazał się Szymon Zapała, który bez kompleksów walczył pod koszami.



Fot. FIBA.com

W drugiej połowie Biało-czerwoni zagrali znacznie lepiej...

Podczas jednej z przerw na żądanie holenderski trener przypominał swoim zawodnikom, by nękali Mateusza Ponitkę. Ten pomysł chyba się sprawdzał, bo nasz kapitan miał kłopoty z trafieniem do kosza (1/6 z gry), a dodatkowo seryjnie tracił piłkę (3 straty do przerwy). Po pierwszej połowie Polacy przegrywali aż 16 punktami (53:37).

Po przerwie mecz przebiegał według niemal bliźniaczego scenariusza jak ten przed kilku dniami w Rydze. Holendrzy najpierw zyskali 21 punktów przewagi (60:39), a potem desperacko ratowali się przed pogonią rywali. Gospodarze słabli z każdą minutą, a Polacy błyskawicznie odrabiali straty. 5 minut przed końcem oba zespoły dzieliły tylko 4 „oczka" (73:69). Na finiszu gospodarze zupełnie się pogubili, a rutyniarz Michał Sokołowski zdobywał kluczowe punkty. O sukcesie Polaków przesądziła akcja Sokoła na 16 sekund przed końcową syreną. - Co za mecz, człowieku! - wzdychał Jerrick Harding.

Polacy są jedyną niepokonaną drużyną grupy F. Kolejne mecze dopiero na przełomie lutego i marca. - Dziękuję kibicom, którzy wspierali nas z trybun. Duży szacunek dla moich zawodników za to, co zrobili w drugiej połowie. To szalenie ważne punkty w kontekście całych eliminacji - komentował trener Milicić.

■ **Holandia - Polska 83:85 (28:22, 25:15, 17:21, 13:27)**
HOLANDIA: Franke 26 (3x3), van der Vurst 18 (2x3), Kraag 13 (3x3), Kruithof 2, Kuta 8 - D. N'Guessan 5, Williams, Hollanders 6 (2x3), Ververs, L. N'Guessan, Stolk 5, Kloof. Trener Johannes Cornelius ROIJAKKERS.
POLSKA: Sokołowski 12 (1x3), Harding 17 (3x3), Ponitka 22 (1x3), Szumert 6, Olejniczak 8 - Zyskowski 6, Kolenda 1, Gielo, Łączyński, Zapała 4, Żołnierewicz 7, Garbacz 2. Trener Igor MILICIĆ.

(pp)

POD TABLICAMI

■ Kilka dni temu informowaliśmy, że Marc Garcia opuszcza MKS Dąbrowa Górnicza. Hiszpan nowego pracodawcę znalazł błyskawicznie, właśnie podpisał kontrakt do końca sezonu w Wałbrzychu. „Szeregi zespołu zasila zawodnik z ogromnym doświadczeniem i europejską jakością. Hiszpański skrzydłowy dał już próbkę swoich możliwości w ostatnim spotkaniu ORLEN Basket Liga, w którym zdobył 19 pkt, pokazując wszechstronność, pewność siebie i świetne czytanie gry. To zawodnik, który potrafi zarówno kreować, jak i kończyć akcje, a jego styl gry idealnie wpisuje się w naszą wizję zespołu. Liczymy, że jego doświadczenie, ofensywny potencjał i boiskowa dojrzałość będą ogromnym wsparciem w dalszej części sezonu" - czytamy na profilu Górnika na facebooku. Garcia w przeszłości był zawodnikiem Barcelony, Baxi Manresa, Coosur Real Betis, Hereda San Pablo Burgos i Urbas Fuenlabrada. W sezonie 2024/25 był graczem Krka Novo Mesto.
■ Chavaughn Lewis wraca do polskiej ligi. 32-letni Amerykanin podpisał umowę z Zastalem Zielona Góra do końca obecnych rozgrywek. W sezonie 2016/17 grał w Czarnych Słupsk, a rok później w Starcie Lublin. – Bardzo cieszę się, że tak doświadczony zawodnik dołącza do naszej drużyny. Potrafi zdobywać punkty na wiele sposobów, lecz przede wszystkim jest bardzo, bardzo dobrym obrońcą. To zawodnik atletyczny i uniwersalny, ponieważ potrafi grać na pozycjach 1-3. Świetnie radzi sobie z piłką, potrafi bronić najlepszych zawodników przeciwnika, a do tego dobrze zna realia polskiej ligi koszykówki - mówi na oficjalnej stronie klubu trener Arkadiusz Miłoszewski.
nAmerykanin ostatnio grał w Meksyku i w Wenezueli. - Jestem szczęśliwy, że wracam do Polski. Przyjście do klubu z taką tradycją to duży zaszczyt dla mnie - zapowiada na facebooku. **(p)**

W NIŻSZYCH LIGACH

I LIGA MĘŻCZYZN

Wyniki 12. kolejki: Enea Basket Poznań - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz 102:97, KKS Polonia Warszawa - KSK Qemetica Noteć Inowrocław 79:88, GKS Tychy - PGE Spójnia Stargard 65:79, Miners Katowice - ŁKS Coolpack Łódź 87:93, Decka Pelplin - Żubry Abakus Okna Białystok 101:89, Novimex Polonia 1912 Leszno - WKK Active Hotel Wrocław 64:74.

1.Bydgoszcz	12	22	1079:928
2.ŁKS Łódź	11	20	937:846
3.Łańcut	12	20	1031:1010
4.GKS Tychy	12	19	1023:1001
5.Pelplin	12	19	1034:994
6.Warszawa	12	19	991:1011
7.Stargard	11	18	912:875
8.Starogard	10	18	862:776
9.Wrocław	12	17	937:971
10.Inowrocław	12	17	965:1030
11.Leszno	12	16	919:986
12.Poznań	11	15	888:884
13.Rzeszów	10	15	806:803
14.Kołobrzeg	10	14	775:786
15.Katowice	11	14	875:932
16.Opole	11	14	901:941
17.Białystok	11	11	819:980

II LIGA MĘŻCZYZN

Wyniki 12. kolejki: UJK Kielce - MKS II Dąbrowa Górnicza 92:86, ZKS Stal Stalowa Wola - BS Polonia Bytom 74:90, TS Wisła Kraków - KKS Zagłębie Sosnowiec 71:76, AZS Jarosław - TAURON GTK Gliwice II 95:62, AZS AGH Kraków - GMS Polaris KKS Tarnowskie Góry 94:60, pempaVita Resovia Rzeszów - Basket Hills Bielsko-Biała 93:99, MKKS Rybnik - KS Cracovia 1906 79:62.

1.Tarnowskie G.	12	23	1015:793
2.Bytom	12	23	1063:788
3.AZS AGH	11	21	1113:705
4.Kielce	12	21	981:900
5.Rybnik	12	20	930:909
6.Bielsko-Biała	11	19	926:853
7.Sosnowiec	12	18	961:897
8.Jarosław	12	17	981:1007
9.Stalowa Wola	12	17	866:945
10.Wisła	12	17	957:947
11.Dąbrowa	12	16	1037:1073
12.Rzeszów	12	16	945:980
13.Cracovia	12	16	868:918
14.Katowice	11	14	727:928
15.Gliwice	12	13	842:1044
16.Przemyś	11	11	700:1225

I LIGA KOBIET

Grupa 1LK
Wyniki 10. kolejki: GMMInoxMergerLogisticsPantery Łańcut - AZS Uniwersytet Gdański 79:47, Lou Tęcza Leszno - Lider Swarzędz 56:49, ŁKS KK Łódź - MKS Pruszków 64:52, Akopol Korona 1919 AZS PK Kraków - Widzew Łódź 62:56, Nautiqus Akademia Gortata Gdańsk - SMS PZKosz Łomianki 67:40, RMKS Xbest Rybnik - Brother MUKS Poznań 70:79, Sparta Ziębice - AZS Uniwersytet Warszawski 84:71.

1. ŁKS Łódź	10	19	673:541
2. Poznań	10	19	765:643
3. Pruszków	10	18	753:670
4. Łańcut	10	17	729:571
5.Nautiqus	10	17	701:620
6. Widzew	10	16	698:599
7. Ziębice	10	16	697:660
8. Kraków	10	14	582:666
9.Łomianki	10	13	585:719
10.Rybnik	10	13	725:743
11. AZS Gdańsk	10	13	687:740
12.Leszno	10	12	575:759
13. Swarzędz	10	12	570:652
14. Warszawa	10	11	607:764

Grupa KLK
Wyniki 7. kolejki: Contimax MOSiR II Bochnia - Port Gdynia II GTK 78:80, Enea AZS AJP II Gorzów Wlkp. - Katarzynki II Toruń 79:69, Enea AZS II Poznań - Art Building Ślęza II Wrocław 71:66, IsandsWichoś Siechnice II Jelenia Góra - KS Basket II Bydgoszcz 83:115, Wisła II Kraków - Zagłębie Sosnowiec II 75:81, SKK Polonia II Warszawa - Bogdanka AZS UMCS II Lublin 61:69.

1.Poznań	7	14	604:412
2.Gdynia	7	13	596:476
3.Gorzów	7	12	548:503
4.Wrocław	7	12	515:441
5.Sosnowiec	7	12	522:452
6.Lublin	7	10	439:478
7.Bydgoszcz	7	10	544:548
8.Kraków	7	10	506:549
9.Warszawa	7	9	439:518
10.Bochnia	7	8	480:566
11.Toruń	7	8	420:539
12.Jelenia G.	7	8	474:605

(p)

Sport b58837b573



PAP/Jarek Praszkiewicz

Łukasz Kaczmarek jeden z bohaterów JSW Jastrzębskiego Węgla

Moc serwisu

Ljubomir Travica nie odmienił na razie częstochowskiego zespołu. Jastrzębianie sukces zawdzięczają świetnej zagrywce.

W ostatni czwartek legendarny Ljubomir Travica został trenerem Steam Hemarpolu Politechniki. Pierwszy trening Chorwat poprowadził w piątek. Nie miał więc zbyt wiele czasu na przygotowanie drużyny do starcia z JSW Jastrzębskim Węglem. Rewolucji nie zrobił. W wyjściowym składzie dokonał tylko jednej zmiany. Na przyjęciu partnerem Milada Ebadipoura kosztem młodego Jakuba Kiedosa został Bartłomiej Lipiński, Brakowało też Jakuba Nowaka. Powodem był jednak jego uraz, na treningu podkręcił kostkę.

Gospodarze też zmagają się z problemami, finansowymi – strategiczny partner Jastrzębska Spółka Węglowa przynosi straty i tnie koszty – i kadrowymi. Z powodów zdrowotnych wciąż nie mogą grać Anton Brehme i Nicolas Szerszeń.

Pierwszy set należał do przyjezdnych. Co ciekawe, dokładniej przyjmowali jastrzębianie, mocniej też serwowali, lecz nie potrafili tego zamienić na punkty. Brakowało im kończącego ataku. Takiego problemu nie mieli Patryk Indra i przede wszystkim Lipiński, który w mecz wszedł znakomicie, kończąc wszystkie ataki.

Od drugiej partii sytuacja się zmieniła. Kluczowa okazała się zagrywka jastrzębian. Goście mieli ogromne kłopoty z jej przyjęciem. Nawet gdy udało im się ją odebrać, robili to bardzo niedokładnie. Luciano De Cecco rozgrywającym jest znakomitym, ale biegać za bardzo mu się nie chce. By pokazać swój kunszt, musi mieć odpowiednio dograną piłkę. Tego nie miał. Coraz słabiej radzili sobie też Lipiński i Indra. Całkowicie zniknął Ebadipour. Po stronie jastrzębian natomiast rozegrali się Michał Gierżot, Łukasz Kaczmarek i Jordan Zaleszczyk. Mecz toczył się punkt za punkt. Z wymiany ciosów zwycięsko wyszli gospodarze, ale dopiero po tie-breaku.

(mic)

■ **JSW Jastrzębski Węgiel – Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa 3:2 (20:25, 25:22, 26:24, 19:25, 15:12)**
JASTRZĘBIE: Toniutti (1), Kujundzić (10), Kufka (1), Kaczmarek (21), Gierżot (21), Usowicz (9), Granieczny (libero) oraz Lorenc, Staszewski (3), Zaleszczyk (7), Tuaniga. Trener Andrzej KOWAL.
CZĘSTOCHOWA: De Cecco, Ebadipour (7), Popiela (10), Indra (20), Lipiński (24), Adamczyk (14), Makoś (libero) oraz Kowalski, Jeanlys (5), Kiedos (3). Trener Ljubomir TRAVICA.
Sędziowały: Mariusz Gadzina (Strzyżów) i Damian Lic (Kielce). **Widzów** 2212.
Przebieg meczu
I: 7:10, 12:15, 15:20, 20:25.
II: 10:8, 15:13, 19:20, 25:22.
III: 10:9, 14:15, 20:18, 26:24.
IV: 9:10, 13:15, 16:20, 19:25.
V: 5:2, 10:7, 15:12.
Bohater – Michał GIERŻOT.

1. Zawiercie	11	24	8/3	28:14
2. Olsztyn	10	22	7/3	27:15
3. Warszawa	9	19	7/2	21:10
4. Lublin	9	19	6/3	23:13
5. Bełchatów	8	18	6/2	20:11
6. Rzeszów	8	17	6/2	20:11
7. Gdańsk	8	12	5/3	18:17
8. Jastrzębie	9	12	5/4	17:19
9. Kędzierzyn	8	11	3/5	18:19
10. Lwów	8	9	3/5	15:19
11. Chełm	8	6	2/6	9:21
12. Częstochowa	9	5	1/8	11:26
13. Gorzów	9	5	1/8	9:26
14. Suwałki	8	4	1/7	8:23

1-8 play off, 14 spadek do I ligi
Następne mecze 2.12.: Chełm – Rzeszów, Lwów – Gorzów Wlkp., 3.12.: Lublin – Gdańsk, Bełchatów – Zawiercie; 4.12.: Kędzierzyn-Koźle – Suwałki; 5.12.: Chełm – Gdańsk.

TAURON LIGA

■ **Lotto Chemik Police – Uni Opole 1:3 (25:21, 21:25, 22:25, 16:25)**
POLICE: Partyka (2), Mędrzyk (7), Koput (11), Gierszewska (19), Orzot (17), Różyńska (5), Nowak (libero) oraz Grabowska, Przybyło, Hewelt (2), Rybak-Czyrniańska (1). Trener Dawid MICHOR.
OPOLE: Mulka, Guereca (13), Połeć (5), Zaroślińska-Król (23), Hellvig (13), Kecher (10), Łyduch (libero) oraz Speaks (4), McCall (4), Kępa, Piotrowska (libero). Trener Bartłomiej DĄBROWSKI.
Przebieg meczu
I: 6:10, 10:15, 20:19, 25:21.
II: 8:10, 12:15, 15:20, 21:25.
III: 10:8, 13:15, 16:20, 22:25.
IV: 7:10, 10:15, 12:20, 16:25.
Bohaterka – Katarzyna ZAROŚLIŃSKA-KRÓL.

1. Rzeszów	8	22	7/1	23:6
2. Opole	8	18	6/2	19:8
3. Budowlani	8	18	6/2	20:9
4. Bielsko-Biała	8	14	5/3	18:16
5. ŁKS	7	14	4/3	16:11
6. Bydgoszcz	7	13	5/2	15:11
7. Radom	8	11	4/4	15:14
8. Mielec	8	10	4/4	14:18
9. Police	8	8	3/5	13:18
10. Mogilno	8	8	2/6	13:19
11. Wrocław	8	5	1/7	7:21
12. Nowy Dwór Maz.	8	0	0/8	2:24

II LIGA

Kobiety

Grupa 3
Polonia Łaziska Górne – MKS MOS Płomień Sosnowiec 3:0, EWL #Volley-Wrocław – AZS AWF Wrocław 3:1, Częstochowianka Politechnika Częstochowa – UKS Sokół 43 AZS AWF Katowice 1:3, MUKS Sari Żory – KS Pajęczno 1:3.

1. Pajęczno	7	19	6/1	20:7
2. Szczyrk II	5	11	4/1	13:7
3. Łaziska G.	7	11	3/4	14:13
4. Wałbrzych	6	10	4/2	14:10
5. Żory	7	10	3/4	13:14
6. Częstochowa	7	9	3/4	14:16
7. Katowice	7	9	2/5	13:16
8. AZS AWF	6	8	3/3	12:14
9. Sosnowiec	7	7	3/4	10:16
10. #Volley	7	5	2/5	7:18

Grupa 4
Tomasovia - Marba Sędziszów Małopolski 3:2, Kęczanin Kęty – KSZO SMS Ostrowiec Świętokrzyski 0:3, MKS Skalneo Maraton Krzeszowice – MKS MOS Wieliczka 2:3, WTS SMS Solna Wieliczka – DRS AZS UMCS Lublin 0:3.

1. Sędziszów M.	7	18	6/1	20:6
2. Ostrowiec	7	15	5/2	16:7
3. Lublin	7	15	5/2	17:8
4. Tomaszów	7	15	5/2	17:10
5. Stary Sącz	6	10	3/3	13:10
6. MKS MOS	7	9	3/4	11:16
7. Łańcut	6	8	3/3	12:14
8. Kęty	7	6	2/5	8:17
9. Krzeszowice	7	3	1/6	7:20
10. Solna	7	3	1/6	5:18

Mężczyźni

Grupa 3
WKS Wieluń - SPS Modeko Brzeg Dolny 3:1, Gwardia Wrocław – IM Rekord Volley Jelcz-Laskowice 2:3, MLKS Abo Energy Gubin – Bugaj Volley Radomsko 3:0, BS Żagań WKS Sobieski Żagań – Ikar Legnica 3:0, AZS UJD Stoelzle Częstochowa – KPS Chełmiec ANS AS Wałbrzych 3:0.

1. Jelcz-Laskowice	9	22	8/1	26:10
2. Wieluń	8	21	7/1	21:6
3. Wrocław	9	19	7/2	23:13
4. Gubin	9	14	5/4	19:18
5. Żagań	8	12	4/4	17:14
6. Radomsko	12	12	4/5	16:19
7. Wałbrzych	7	11	4/3	14:14
8. Bielawa	9	11	3/6	15:22
9. Częstochowa	8	9	2/6	14:18
10. Brzeg D.	9	6	2/7	8:21
11. Legnica	9	4	1/8	7:25

Grupa 4
SST Lubcza Racławówka – Wisłok Strzyżów 2:3, MKS Andrychów – AKS AZS UR Rzeszów 2:3, Volley Hermes Dąbrowa Górnicza – Karpaty-PANS Krosno 2:3, Kęczanin Kęty – AZS AGH Kraków 1:3, Avia Solar Sędziszów Małopolski – Volley Rybnik 2:3, TKS Tychy – AT Jastrzębskiego Węgla 3:0.

1. Rybnik	10	28	10/0	30:6
2. Krosno	10	24	9/1	28:10
3. Sędziszów	10	23	7/3	27:12
4. Tychy	8	14	5/3	17:14
5. Dąbrowa G.	10	14	4/6	18:19
6. Strzyżów	9	13	4/5	16:19
7. AT JW.	9	10	4/5	15:22
8. Kraków	9	10	4/5	13:21
9. Kęty	10	10	3/7	16:24
10. Rzeszów	9	9	3/6	14:23
11. Andrychów	9	7	2/7	15:24
12. Lubcza R.	9	6	1/8	11:26

NASI ZA GRANICĄ

Perugia na biegunach

■ We Włoszech trwa zwycięska seria obrońcy tytułu, Prosecco Doc A. Carraro Imoco Conegliano. Ekipa Joanny Wołosz bez problemów ograła na wyjeździe przedostatnią w tabeli Bartoccini-Mc Restauri Perugia 3:0 (25:21, 25:21, 25:17). Polska rozgrywająca wyszła w podstawowym składzie, dobrze prowadziła grę i dołożyła 3 punkty - dwa atakiem, jeden blokiem.
W 8. kolejce Serie A mężczyzn Sis Susa Perugia z Kamilem Semeniukiem w składzie pokonała Cisterna Volley 3:0. Pierwszoplanową postacią spotkania był Wassim Ben Tara. Tunezyjski atakujący Perugii, który stara się o polskie obywatelstwo, spisał się wspaniale, zdobywając 22 pkt. W ataku był nie o zatrzymania. Skończył 19 z 23 ataków, co dało mu 83-procentową skuteczność. Miał też dwa asy i blok. Semeniuk natomiast zakończył spotkanie z 9 „oczkami". Dzięki wygranej Perugia ponownie została liderem.

Narodziny liderki

Polska kolonia w Turcji ma się dobrze. W rywalizacji kobiet coraz lepiej radzi sobie Zuzanna Górecka. Nasza przyjmująca początek sezonu miała nie najlepszy, ale od pewnego czasu wyrasta na liderkę Ilbanku Ankara. Tym razem poprowadziła swój zespół do zwycięstwa z najsłabszym w stawce Bahcelivler Bld 3:1 (24:26, 25:23, 25:19, 25:21). Zapisała 23 pkt (15 po atakach, 3 asy serwisowe i 5 bloków).
Nie zawodzą Ecczacibasi Stambuł Magdaleny Stysiak i Fenerbahce Stambuł Agnieszki Korneluk. Pierwsza z tych drużyn z łatwością pokonała Turk Hava Yollari 3:0. Polka wywalczyła 10 pkt. Najlepiej punktującymi były natomiast Dana Lynn Rettke (15) i Ebrar Karakurt (14). Fenerbahce natomiast uporało się z Kuzeburu (3:0), w którym występują Malwina Smarzek, Weronika Centka-Tietianiec i Martyna Czyrniańska. Korneluk w Fenerbahce tym razem byłą rezerwową. Po drugiej stronie siatki najlepiej wypadła Smarzek.
W lidze mężczyzn rządzą Ziraat Bankasi Ankara i Tomasz Fornal. Tym razem drużyna Polaka pokonała na wyjeździe On Hotels Alanya 3:1 (25:18, 25:21, 13:25, 25:17). Spotkanie było popisem Fornala i Nimira Abdel-Aziza. Ten drugi był najskuteczniejszy, wywalczył 17 pkt, ale reprezentant Polski zaimponował wszechstronnością. Wywalczył 10 pkt, błyszcząc w ataku i w polu serwisowym, a do tego utrzymał przyjęcie.

Najlepsza punktująca

■ W Japonii błyszczy Olivia Różański. Pozostaje najlepszą punktującą sezonu. To m.in. dzięki jej fantastycznej postawie Gunma Bank Green Wings może pochwalić się serią sześciu triumfów. W ostatniej kolejce dwukrotnie ograła Toray Arrows 3:2 i 3:1. W pierwszym meczu Polka zdobyła aż 35 pkt. W rewanżu tak skuteczna już nie była, kończąc spotkanie z 18 „oczkami".
Pracowity weekend miał też Norbert Huber. Jego Wolfdogs Nagoja musiały się mocno napracować, by złamać opór Voreas Hokkaido. Oba mecze zakończyły się wygraną zespołu Polaka 3:2. Reprezentacyjny środkowy, zwłaszcza w pierwszym meczu, spisał się znakomicie. Został nawet MVP. Zdobył 12 pkt, z czego cztery blokiem. Miał 80-procentową skuteczność w ataku. Rewanż zamknął 8 punktami (5/8 w ataku i 3 bloki). Pauzowały Tokio Bears Bartosza Kurka.

(mic)

Sport b58837b573

Hat trick Marca

1. LIGA MĘŻCZYZN

Szymon Marzec w poprzednim sezonie był kapitanem Comarch Cracovii, ale po letniej rewolucji personalnej trener Krystian Dziubiński nie widział go w składzie. Wychowanek Stoczniowca Gdańsk czuł się na siłach i nie chciał rezygnować z gry. Ostatecznie przyjął propozycję Fudeko GAS i jest ponownie kapitanem drużyny. W drugim meczu z Naprzodem Janów popisał się hat trickiem, a jego zespół wygrał dwa razy - 2:0 i 4:3.

- Ostatniego hat tricka zdobyłem w Lotosie Automatyce Gdańsk i to już odległe czasy – śmieje się Marzec. - Energa ma kłopoty kadrowe ze względu na choroby oraz kontuzje i otrzymaliśmy z Igorem Smalem propozycje gry w dzisiejszym meczu z Jastrzębiem. Jednak nie wszystkie formalności zostały załatwione i przygotowujemy się do kolejnych występów w 1. lidze

Zespół z Gdańska, rozgrywający swoje mecze w... Elblągu, prowadzi w tabeli, ale na tę chwilę nie jesteśmy pewni, czy jest zainteresowany występami w Tauron Hokej Lidze. W weekend w Elblągu derby... Gdańska.

■ **Podhale Nowy Targ – SMS PZHL Katowice 10:5 (3:1, 5:3, 2:1) i 6:0 (2:0, 3:0, 1:0)**
Gole w pierwszym meczu: Kamiński 2 (4, 58), Jarczyk (4), Horzelski 2 (16, 31), K. Malasiński (25), Łojas 3 (25, 31, w przew., 58), Bochnak (34, w osłab.) - Kot (19), Borys 2 (24, 33, podw. przew.), Filip (36, w osłab.), Szyszka (56, w osłab.); w drugim: Horzelski (8, w przew.), Kamiński (14), Worwa (25, w przew.), Słowakiewicz (32, w podw. przew.), Jarczyk (33, w przew.)

■ **Fudeko GAS Gdańsk – Naprzód Janów 2:0 (1:0, 0:0, 1:0) i 4:3 (1:1, 3:1, 0:1)**
Gole: Smal (1), Stańczyk (42); w drugim: Balat (19), Marzec 3 (25, 29, 40) - Schmidt (2, w przew.), Kazlouski (21), Włodara (58).

1. Fudeko GAS	12	30	42:26
2. Podhale	14	27	77:47
3. Sabres	8	22	47:15
4. Opole	10	19	54:36
5. Naprzód	12	13	39:46
6. SMS Katowice	14	8	44:74
7. Stoczniowiec	10	1	14:73

Następna kolejka (6-7.12.): SMS Katowice – Sabres, Opole – Janów, Fudeko GAS – Stoczniowiec.

(ws)

Cierpliwość nagrodzona

Kolejne dwa mecze derbowe dadzą odpowiedź, czy ECB Zagłębie nadal będzie na rywali patrzyło z góry.

TAURON HOKEJ LIGA

Sosnowiczanie, dumni liderzy tabeli, muszą przejść trudną ligową marszrutę. Dwa dni temu pokonali w Bytomiu Polonię, gdzie o punkty zawsze jest trudno. Dzisiaj goszczą obrońców tytułu mistrzowskiego z Tychów, a w piątek kolejne derby województwa w katowickim Satelicie. W terminarzu była jeszcze wizyta w Karwinie i potyczka z JKH GKS-em Jastrzębie, ale została rozegrana awansem (wygrana 4:3 po dogrywce) i będzie możliwość złapania oddechu, bo nastąpi kolejna reprezentacyjna przerwa na turniej w Budapeszcie.



Fot. PressFocus

Obrońca Michał Naróg w 20 spotkaniach zdobył 21 pkt (5 goli+16 asyst).

Nie było łatwo

Z trybun spotkanie Polonii z Zagłębiem wyglądało na dość łatwe dla gości, ale spojrzenie z boksu było nieco inne.

- Wbrew pozorom wcale nie było łatwo, bo przecież gospodarze, zwłaszcza w drugiej tercji, wykreowali sobie wiele dobrych sytuacji, ale Maciej Miarka udanie interweniował – mówi drugi trener ekipy z Sosnowca, Mikołaj Łopuski. - Niepotrzebnie zarobiliśmy wiele kar, krążek sporo czasu był w naszej strefie i dlatego ten mecz był trochę szarpany. Podczas gry w kompletnych składach potrafiliśmy utrzymać wysokie tempo i każda zmiana wnosiła wiele do gry. Mieliśmy prawo obawiać się Polonistów, którzy grają szybko, pomysłowo i potrafią w najmniej oczekiwanym momencie oddać strzał. Nasi zawodnicy włożyli sporo serca i wysiłku w grę obronną, a nasze zaangażowanie sprawiło, że odnieśliśmy ważne zwycięstwo.

Mocne wejście

Dominik Nahunko zmagał się z kontuzją, ale po powrocie zdobywa gole. W drugim meczu z rzędu trafił do bramki i czwarty atak ma powody do zadowolenia. Adrian Gromadzki również pokonał Bohdana Diaczenkę oraz podawał do Nahunki.

- Jako czwarta formacja mamy określone zadania, ale cieszymy się, że zdobywamy gole i pomagamy drużynie jak tylko potrafimy – podkreśla wychowanek sosnowieckiego klubu. - Adrian z meczu na mecz robi postępy i po przyjeździe ze zgrupowania kadry otrzymał dodatkowy bodziec. Fajnie się współpracuje i uważam, że jako formacja idziemy w dobrym kierunku. W spotkaniu w Bytomiu było sporo fizyczności, bo rywal jest znany z agresywnej gry. Byliśmy mocno uczuleni przez trenerów, by spokojnie czekać na szansę. Przyszła wcześniej niż można było się spodziewać, a potem znów cierpliwie czekaliśmy na okazje.

Pod napięciem

Hokeiści Zagłębia dwa mecze derbowe z Tychami zapisali po stronie plusów. Teraz pewnie chcieliby skopiować ten wyczyn. Obrońcy tytułu mistrzowskiego wygrali siedem meczów z rzędu i wydawało się, że z Pasami będzie kolejne, a tymczasem przegrali 3:4 po dogrywce. Teraz pewnie będą chcieli odrobić te straty i zrewanżować się Zagłębiu za przegrane.

- Przede wszystkim nie możemy popełniać kar, bo mogą mieć wpływ na końcowy rezultat – przekonuje trener Łopuski. - Zapowiada się atrakcyjne spotkanie dla kibiców. Gra obronna to nasz fundament i jeżeli będziemy w niej konsekwentni, wówczas możemy liczyć na korzystny wynik. Formacje ofensywne powinny sobie poradzić z zasiekami rywali.

- Cieszę się na kolejne derby, bo one mają dodatkowy smak – podkreśla Nahunko. - Mamy dobrą passę i chcielibyśmy ją podtrzymać. Po raz kolejny powtarzam: musimy być cierpliwi i będą okazję do zdobycia gola. Początkowo spodziewamy się hokejowych szachów, bo ani jedni, ani drudzy nie będą chcieli się wychylić. Kto wytrzyma ciśnienie jakie towarzyszy derbom, ten odniesie zwycięstwo. Teraz każdy mecz jest również przygotowaniem do turnieju finałowego Pucharu Polski.

Wczoraj zawodnicy mieli trening opcjonalny, czyli wybierali sobie zajęcia albo w siłowni, albo na lodzie. Każdy z nich to profesjonalista i wie, jaką formę zajęć wybrać – tak mówią trenerzy. Karol Biłas oraz Jere-Matias Alonen z powodu chorób nie mogli pojawić się Bytomiu, ale dzisiaj znajdą się już w składzie i zapewne pomogą kolegom.

Tauron Hokej Liga
Wtorek, 2 grudnia
SOSNOWIEC, 18.00: ECB Zagłębie – GKS Tychy 6:2, 3:1 *
KRAKÓW, 18.00: Comarch Cracovia - GKS Katowice 2:1 K, 2:7
SANOK, 18.00: STS – Polonia Bytom 2:6, 2:7
TORUŃ, 18.30: Energa – JKH GKS Jastrzębie 5:3, 2:3 D
Unia Oświęcim – pauzuje
* - wyniki meczów w 2 rundach
Wszystkie mecze są transmitowane na platformie polskihokej. TV

Włodzimierz Sowiński

SKUTECZNOŚĆ STOŁECZNYCH

NHL

■ Washington Capitals mogą mówić o sporym szczęściu, bo w wyjazdowym meczu z New York Islanders na pewno nie byli lepsi, jednak zdobyli komplet punktów, pokonując Wyspiarzy 4:1 (1:0, 1:0, 2:1). Wynik nie jest adekwatny do wydarzeń na lodzie. Ale po kolei...

Logan Thompson, bramkarz Stołecznych, obronił 30 strzałów, w tym kilka naprawdę groźnych. Już w 42 sek. w sytuacji sam na sam obronił uderzenie Andersa Lee, a potem w 7 min nie zdołał go pokonać Simon Holmstrom. Gospodarze cały czas byli w natarciu (w strzałach 22-14 w 2 tercjach!), a tymczasem gola zdobyli goście. Tom Wilson zdobył w sumie dwa gole (8, w przewadze i 34 min), a ponadto zaliczył asystę. Przy pierwszym trafieniu podawał Aleksandr Owieczkin, zaliczając 13. asystę w sezonie. „Owi" również trafił na listę strzelców, gdy skierował krążek do pustej bramki na 31 sek. przed końcową syreną i to był jego 909. gol w NHL. Nieco wcześniej również do „pustaka" trafił Aliaksei Protas (59).

Ilja Sorokin miał zdecydowanie mniej pracy i zaliczył 14 udanych interwencji, a jedynego gola zdobył Bo Horvat (54, w przewadze) i było to jego 15. trafienie w sezonie.

Hokeiści Washingtonu zajmują 4. lokatę w Konferencji Wschodniej – 32 pkt, ze stratą 2 „oczek" do liderów Tampa Bay i Carolina. Natomiast Wyspiarze mają 29 pkt i zajmują 9. miejsce.

Hokeiści Dallas Stars, wiceliderzy Konferencji Zachodniej, pokonali Ottawa Senators 6:1 (0:0, 3:1, 3:0) i mają 38 pkt, tracąc 4 pkt do lidera Colorado. Wyatt Johnston popisał się hat trickiem (34, 42, w przewadze i 56, do pustej) - to jego pierwszy taki wyczyn w sezonie i czwarty w lidze. Ponadto miał asystę i w klasyfikacji kanadyjskiej zgromadził 30 pkt (16 goli+14 asyst). Liderem jest Nathan MacKinnon 44 (20+24), który regularnie punktuje w każdym meczu.

NY Islanders – Washington 1:4, Chicago – Anaheim 5:3, Dallas – Ottawa 6:1, Carolina – Calgary 1:0 po dogrywce **(ws)**

Tylko punkt

EUROPEJSKA LIGA HOKEJA KOBIET (EWHL)

Kadra Polski, występująca pod szyldem Tauron Metropolia Silesia w Europejskiej Lidze Hokeja Kobiet (EWHL), grała dwumecz w Salzburgu i wydawało się, że nie stoi na straconej pozycji. Wprawdzie nasze hokeistki występowały w eksperymentalnym składzie, ale stoczyły dwie twarde potyczki, jednak efektem tego był jeden punkt. W pierwszym spotkaniu prowadziły po 2 tercjach 3:0, ale ostatnią przegrały 3:6. Karolina Późniewska na 16 sek. przed końcem doprowadziła do remisu. Dogrywka nie przyniosła rozstrzygnięcia i o wygranej Austriaczek zadecydowało jedno trafienie z najazdu. Trener Arkadiusz Sobecki nie chciał utyskiwać na arbitrów, ale nasze hokeistki spędziły sporo czasu w boksie kar.

W rewanżu nasze panie ponownie prowadziły po pierwszej odsłonie 2:0, ale kolejne dwie były dla nich nieudane. Tej porażki też można było uniknąć.

■ **DEC Salzburg Eagles - Tauron Metropolia Silesia 7:6 (0:1, 0:2, 6:3) po karnych 1-0**
Gole dla pokonanych: Łapieś (1), Późniewska 2 (21 i 60), Huchel (24), Brzezińska (48), Wańczuk (53).

■ **Tauron Metropolia Silesia - DEC Salzburg Eagles 2:4 (2:0, 0:2, 0:2)**
Gola dla Silesii: Łapieś (15), Talanda (19).

Kolejne mecze w EWHL dopiero w styczniu. Natomiast po kolejce ligowej kadra będzie miała krótkie zgrupowanie i wyjeżdża do Rygi na dwumecz z Łotwą.

TAURON LIGA HOKEJA KOBIET

■ **Atomówki GKS Tychy – Kozice Poznań 8:2 (1:0, 4:0, 3:2) i 6:4 (2:2, 3:2, 1:0)**
Gole w pierwszym meczu: Szymura (14), Olbrych 4 (25, 30, 50, 58), Górska 2 (30, 34), Chrobaszczyk (48) – Cybulska (54), Świątek (59); w drugim: Chrobaszczyk (5), Rduch (16, w osłab.), Gębczyk (25), Frąckowiak (28, w przew.), Garbocz (31), Chrobaszczyk (49) - Szymczak (17, w przew.), Cybulska 2 (19, w osłab., 33), Świątek (35).

1. Polonia	12	36	127:9
2. Kojotki	12	29	79:27
3. Atomówki	13	18	37:73
4. Stoczniowiec	10	16	60:34
5. Kozice	10	6	25:99
6. Unia	13	0	7:93

Następna kolejka (6-7.12.): Kojotki Naprzód Janów – Polonia Bytom, Atomówki GKS Tychy – Unia Oświęcim, Stoczniowiec Gdańsk – Kozice Poznań.

(s)

Sport b58837b573



Fot. PZT/Michał Jędrzejewski

Linda Klimoviczova zagra we Francji o ćwierćfinał.

AWANS LINDY

TENIS

■ Od zwycięstwa udział w halowym challengerze WTA 125 na twardych kortachw Angers rozpoczęła Linda Klimoviczova (145. WTA). Urodzona w Ołomuńcu 21-letnia reprezentantka Polski pokonała urodzoną na Madagaskarze Francuzkę Tiantsoę Rakotomangę Rajaonah (123. WTA) 6:1, 4:6, 6:3. O ćwierćfinał Klimoviczova zmierzy się z Rosjanką Kamillą Rachimową (112.). Tytułu w Angers broni rozstawiona z „jedynką" Amerykanka Alycia Parks (71. WTA), która zwyciężyła także w 2022 roku.
Krótko natomiast trwała przygoda Katarzyna Kawy (131.) w Dubaju w turnieju niższej rangi ITF W100 - w 1. rundzie 33-letnia Polka przegrała z mistrzynią juniorskiego Wimbledonu 2025 w grze podwójnej - 17-letnią Czeszką Vendulą Valdmannovą (332.) 2:6, 2:6. **(t)**

SHIFFRIN POJECHAŁA NA 104

NARCIARSTWO ALPEJSKIE

■ Mikaela Shiffrin wygrała w amerykańskiej stacji Copper Mountain slalom Pucharu Świata. To jej rekordowe 104. zwycięstwo w cyklu i 67. w tej konkurencji. 30-letnia Amerykanka potwierdziła, że dwa miesiące przed igrzyskami olimpijskimi jest w doskonałej dyspozycji. Wygrała wszystkie trzy slalomy w tym sezonie, a cztery z rzędu, licząc ostatni z poprzedniego cyklu. Shiffrin umocniła się na prowadzeniu w klasyfikacji generalnej PŚ i jest zdecydowaną liderką punktacji slalomu. 104. zwycięstwo umocniło Shiffrin na 1. miejscu w klasyfikacji wszech czasów. Kolejne lokaty zajmują Szwed Ingemar Stenmark - 86, który zakończył już karierę, oraz inna Amerykanka, Lindsey Vonn - 82, która do rywalizacji wróciła w zeszłym roku po kilku latach sportowej emerytury.

Jedyna okazja w karierze

We wtorek w Lublinie rozpoczynają się mistrzostwa Europy na krótkim basenie. W zawodach wystartuje 26-osobowa reprezentacja gospodarzy.



Fot. PAP/Wojtek Jargiło

Prezydent Europejskiej Federacji Pływackiej, Antonio Silva, chwalił prezes PZP Otylię Jędrzejczak, od wtorku czekamy na udane występy Biało-czerwonych.

Impreza tej rangi wraca do Polski po 14 latach, wcześniej czołówka Starego Kontynentu rywalizowała w 2011 roku w Szczecinie. Biało-czerwoni wywalczyli wówczas 8 medali - 5 złotych i trzy brązowe. - Czekaliśmy na tak wielką imprezę pływacką czternaście lat, ale było warto. Zainteresowanie udziałem w mistrzostwach Europy było duże. To nas bardzo cieszy i pokazuje, że te zawody będą stały na wysokim poziomie sportowym. Zależało nam na tym, żeby nasi reprezentanci startowali w mocnej stawce, ale jednocześnie żebyśmy mogli pokazać na terenie naszego kraju jak najlepszych zawodników z całej Europy - powiedziała Otylia Jędrzejczak, prezes Polskiego Związku Pływackiego.

- Widzę, jak doskonałe warunki będą tu mieli zawodnicy do osiągania najlepszych wyników i życzę, by padały tu rekordy świata. Będzie to fantastyczna impreza, której szefem organizacyjnym jest polska mistrzyni olimpijska Otylia Jędrzejczak, mająca znaczący głos w naszej federacji i bardzo dbająca o interesy dyscypliny - powiedział Portugalczyk Antonio da Silva, prezydent Europejskiej Federacji Pływackiej (LEN).

W ostatniej edycji ME na krótkim basenie w 2023 roku Polacy nie zdobyli medalu. Teraz o lepszy rezultat powalczy 26 zawodników z Polski. Wśród nich jest dwukrotny wicemistrz świata na 200 m st. motylkowym Krzysztof Chmielewski. Jeden z najlepszych obecnie polskich pływaków, medalista nie tylko globalnego, ale i europejskiego czempionatu, nie ma jeszcze w swoim dorobku medalu z ME na krótkim basenie.

W Lublinie wystartuje także liderka polskiej kadry, doświadczona Katarzyna Wasick. Na basenie 25-metrowym zdobyła do tej pory 6 krążków ME i trzy MŚ. Najlepiej poszła jej europejska impreza w 2021 roku w Kazaniu, gdzie wywalczyła m.in. srebro na 50 i 100 m st. dowolnym.

Trener polskiej reprezentacji Bartosz Kizierowski powiedział, że będzie to niezwykle prestiżowa impreza dla jego podopiecznych. - Dla nich to jest często jedyna okazja w karierze, żeby na imprezie takiej rangi wystąpić przed swoją publicznością, znajomymi czy rodziną – tłumaczył. - Liczę na superatmosferę na trybunach, na dodatkowe wsparcie od naszych kibiców. Wierzę, że zawodnicy będą poprawiać życiówki i rekordy Polski. Liczę, że wywalczymy wiele miejsc finałowych i jakieś medale wpadną - dodał Kizierowski.

W Lublinie nie zabraknie też światowej czołówki, w tym medalistów ubiegłorocznych igrzysk olimpijskich. Na listach startowych znalazł się Niemiec Lukas Maertens, który w Paryżu wygrał rywalizację na 400 m st. dowolnym. Irlandię reprezentować będzie Daniel Wiffen – złoty medalista na 800 m, a Włosi wystawią do rywalizacji Thomasa Ceccona i Nicolo Martinenghiego – zawodników, którzy w stolicy Francji nie mieli sobie równych na 100 m st. grzbietowym i klasycznym. Do zawodów szykują się też mistrzowie olimpijscy z brytyjskiej sztafety 4x200 m st. dowolnym: Duncan Scott, Tom Dean, Matt Richards i Jack McMillan.

Impreza w Lublinie potrwa do niedzieli. W zawodach wystartuje 533 zawodników z 45 krajów. Do zdobycia będą 42 komplety medali – 36 w konkurencjach indywidualnych i 6 w rywalizacji sztafetowej. Eliminacje będą się rozpoczynać codziennie o godz. 10, a finały o 19. **(PAP)**

„Mondo" zgarnia trofea

Specjalizująca się w biegach na 400 m i 400 m ppł. Sydney McLaughlin-Levrone oraz tyczkarz Armand Duplantis najlepszymi lekkoatletami 2025 roku.

LEKKA ATLETYKA



Fot. PAP/EPA

Armand Duplantis jest niepokonany przez dwa kolejne lata - w 2025 wygrał wszystkie 16 konkursów, w których startował.

Amerykanka i Szwed zdobyli złote medale podczas wrześniowych mistrzostw świata w Tokio. McLaughlin-Levrone jest dwukrotną mistrzynią olimpijską i rekordzistką globu na 400 m przez płotki - 50,37. W tym sezonie postanowiła jednak sprawdzić się na 400 m. W finale czempionatu w Tokio uzyskała drugi czas w historii światowej lekkiej atletyki i rekord Ameryki Północnej - 47,78. Reprezentantka Polski Natalia Bukowiecka w tym biegu uplasowała się tuż za podium.

26-letni Duplantis trzeci raz z rzędu wywalczył tytuł mistrza świata na stadionie, zdobył też tytuł w hali, po raz piąty z rzędu trofeum Diamentowej Ligi, wygrał wszystkie 16 konkursów, jest pierwszym tyczkarzem niepokonanym przez dwa kolejne lata; czterokrotnie w 2025 bił własny rekord globu, który od MŚ w Tokio wynosi 6,30.

Najlepszymi zawodnikami w konkurencjach biegowych na stadionie zostali McLaughlin-Levrone i specjalizujący się w biegu na 800 m Kenijczyk Emmanuel Wanyonyi. W technicznych konkurencjach nagrodzono Duplantisa i Australijkę Nicolę Olyslagers, mistrzynię świata w skoku wzwyż. W konkurencjach „pozastadionowych" najlepsi okazali się kenijski biegacz długodystansowy Sabastian Sawe i hiszpańska chodziarka Maria Perez.

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

WTOREK, 2 GRUDNIA

TVP 1
20.10 Magazyn sportowy; 20.50 Piłka ręczna: MŚ kobiet, Francja – Polska (na żywo)

TVP 3
16.25, 18.55, 21.50 Przegląd wydarzeń regionalnych; 19.00 Pływanie: ME na basenie 25 m w Lublinie (na żywo)

TVP SPORT
9.50 Pływanie: MŚ na basenie 25 m w Lublinie, 13.20 Futsal: MŚ kobiet, ćwierćfinał (na żywo); 15.25 Biathlon: PŚ w Ostersund, bieg indywidualny kobiet, 17.25 Pn: STS Puchar Polski, Lechia Gdańsk – Górnik Zabrze, 20.25 Pogoń Szczecin – Widzew Łódź (na żywo)

EUROSPORT 1
13.45, 19.45 Snooker: Turniej UK Championship (na żywo)

POLSAT SPORT 1
17.30 Siatkówka: PlusLiga, Post ChKS Chełm – Asseco Resovia, 20.00 Barkom Każany Lwów – Cuprum Stilon Gorzów Wlkp. (na żywo)

POLSAT SPORT 2
16.45 Siatkówka: CS Volei Alba Blaż – VakifBank Stambuł, 18.45 Dresdner SC – A. Carraro Prosecco Doc Imoco Conegliano, 20.55 Pn: Puchar Włoch, Juventus Turyn – Udinese (na żywo)

POLSAT SPORT 3
18.20 Pn: Liga Narodów kobiet, Hiszpania – Niemcy (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 1
18.50 Hokej: Liga Mistrzów, Brynas IF – KaiPa Kuopio (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 2
17.20 Siatkówka: Liga Mistrzyń, Marica Plowdiw – SSC Palmberg Schwerin, 20.00 PlusLiga, Barkom Każany Lwów – Cuprum Stilon Gorzów Wlkp. (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 3
19.20 Hokej: Liga Mistrzów, ERC Ingolstadt – Frolunda HC (na żywo)

POLSAT SPORT FIGHT
17.50 Hokej: Liga Mistrzów, Lulea Hockey – Ilves Tampere (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1
18.50 Pn: Liga Narodów kobiet, mecz o 3. miejsce, Szwecja – Francja (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2
18.50 Siatkówka: Liga Mistrzyń, Olympiakos Pireus – Eczacibasi Stambuł (na żywo)

CANAL+ EXTRA 1
20.25 Pn: Liga angielska, Fulham – Manchester City (na żywo)

CANAL+ EXTRA 2
21.10 Pn: Liga angielska, Newcastle – Tottenham (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1
20.55 Pn: Liga hiszpańska, Barcelona – Atletico Madryt (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2
17.55 Pn: Puchar Niemiec, Borussia Moenchengladbach – FC St. Pauli, 20.55 Borussia Dortmund – Bayer 04 Leverkusen (na żywo)

ELEVEN SPORTS 3
17.55 Pn: Puchar Niemiec, Hertha Berlin – FC Kaiserslautern, 20.55 RB Lipsk – Magdeburg (na żywo)

ELEVEN SPORTS 4
20.55 Pn: Puchar Niemiec, RB Lipsk – Magdeburg (na żywo)

Sport
Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny
Andrzej GRYGIERCZYK
Redaktor wydania Tomasz MUCHA
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Tel. 322587207
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba
Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sosnowiec

Sport b58837b573

POWRÓT DO KORZENI

Sygnaliści czy kapusie?

Michał Listkiewicz



Donoszenie na bliźnich to paskudna przypadłość, ale niestety dość powszechna. Kiedyś donosicieli nazywano kapusiami, kablarzami, ludźmi z gumowym uchem. W sportowej szatni szybko takich namierzano i izolowano. Głośne rozmowy zamieniały się w szept gdy donosiciel wchodził do pomieszczenia. Świetnie to pokazano w moim ulubionym serialu „Ted Lasso" ukazującym piłkarski światek w krzywym zwierciadle i obnażający próżność środowiska. Ignorant zza oceanu udowodnił, że znajomość ludzkiej psychiki, instynkt i empatia znaczą więcej niż formułki wyuczone w szkole dla trenerów.

Genialny aktor Bronisław Pawlik - chętnie grający w filmach ze sportowymi motywami - jechał kiedyś nocnym autobusem. Na przystanku na żądanie w strugach deszczu rozpaczliwie machał jegomość. Kierowca już chciał zatrzymać pojazd, gdy Pawlik uderzył do niego w te słowa: „Kapusiów nie zabieramy, jedź pan dalej". Autobus przyśpieszył, a pan Bronek wytłumaczył zdumionym pasażerom, że ten z przystanku donosi na kolegów do tajnych służb, partii komunistycznej i dyrekcji teatru. Dostał brawa większe niż po najlepszej roli na scenie. Historia jest autentyczna, opowiedział mi ją mój tata, Zygmunt, serdeczny druh Pawlika, także do kielicha.

Dziś donosicieli nazywa się sygnalistami, tak brzmi lepiej. Mam mieszane odczucia. Z jednej strony ujawnienie naruszenia prawa, o którym ma się wiedzę, to obywatelski obowiązek. Od tego rozpoczęło się rozbijanie piłkarskiej korupcji w Polsce. Sam nie byłem bez grzechu, wykazując naiwność i łatwowierność, za co spotkał mnie zmasowany hejt ze strony polityków, mediów i dużej części kibiców. Przyjąłem to na klatę, choć ministrów tak nie grillowano za korupcję w służbach celnych, skarbowych, mundurowych czy służbie zdrowia. Nigdy się nie zawaham, by zgłosić stosownym organom złodziejstwo, przemoc (polecam świetny film „Dom dobry" Wojciecha Smarzowskiego) czy wandalizm, ale też nigdy nie doniosłem na kolegę urywającego się z pracy przed fajrantem, romansującego w tajemnicy przed żoną, oglądającego paskudne filmy lub wyznającego nieakceptowane przez ogół poglądy. W moich szkolnych czasach pewien lizus poskarżył się wychowawczyni, że Franek ściągał na klasówce. Nazajutrz nikt nie chciał z nim siedzieć w jednej ławce. Obawiam się, że walcząc o miejsce w składzie niektórzy sportowcy donoszą trenerom na kolegów z szatni. Dobry szkoleniowiec wie, co z tym zrobić, słaby wywoła aferę rozbijając zespół.

Ile twarzy ma Marek Papszun? Pytanie jest jak najbardziej aktualne wobec tego, co dzieje się na linii Częstochowa - Warszawa. Publiczna przepychanka naprawdę nikomu nie służy, kilka osób wyszło przed szereg. Być może ktoś wyznaje zasadę „nieważne, co o mnie mówią, najważniejsze, by nie przekręcali nazwiska". Ludzie z Dolcanu Ząbki (dziś Ząbkovia) chwalą Papszuna za warsztat szkoleniowy, ale od razu dodają, że z relacjami międzyludzkimi bywało różnie. Sprzątaczki i magazynierzy nie czuli się dobrze w atmosferze pokrzykiwań i poniżania. W Legii nikt nie da sobie wejść na głowę ani zaliczać „suszarki". Na razie Papszun nie jest polskim Aleksem Fergusonem, może kiedyś?



Fot. Grzegorz Misiak/PressFocus

To prawda, że same chęci pracownika nie wystarczą, by zmienić pracodawcę...

Dziś donosicieli nazywa się sygnalistami, tak brzmi lepiej. Mam mieszane odczucia. Z jednej strony ujawnienie naruszenia prawa, o którym ma się wiedzę, to obywatelski obowiązek. Od tego rozpoczęło się rozbijanie piłkarskiej korupcji w Polsce. Sam nie byłem bez grzechu, wykazując naiwność i łatwowierność, za co spotkał mnie zmasowany hejt.

Właściciel Rakowa Michał Świerczewski wykazał opanowanie cechujące biznesmenów z najwyższej półki, komentując sprawę stanowczo, acz taktownie. To prawda, że same chęci pracownika nie wystarczą, by zmienić pracodawcę. W Legii za najlepszych czasów, z Gadochą, Deyną, braćmi Blautami, Brychczym i Żmijewskim, pracował magazynier o ksywce „Malinowy". To z racji specyficznego koloru nosa w wyniku zamiłowania do mocnych trunków prosto z meliny. Miał w klubie pozycję tuż po prezesie i trenerze, budził respekt. Gdy Henryk Apostel schodził do szatni po pierwszym treningu w Legii, magazynier zabrał mu buty do czyszczenia choć nowicjusze musieli to robić sami. „Kaziu Deyna podawał ci często piłkę, czyli coś już potrafisz" - usłyszał wychowanek Polonii Bytom od legendy słynnego klubu. Zwiedzając stadion Old Trafford w Manchesterze, w galerii klubowych sław znalazłem fotkę nieznanego mi starszego pana w kaszkiecie w otoczeniu gwiazd futbolu największego formatu. Okazało się, że to Jimmy, który przepracował z „Czerwonymi Diabłami" ponad pół wieku jako magazynier. Jest tak samo szanowany przez klubową społeczność, jak Denis Law, Bobby Charlton, George Best czy Gordon Strachan.

Ludzie z Dolcanu Ząbki (dziś Ząbkovia) chwalą Papszuna za warsztat szkoleniowy, ale od razu dodają, że z relacjami międzyludzkimi bywało różnie. Sprzątaczki i magazynierzy nie czuli się dobrze w atmosferze pokrzykiwań i poniżania. W Legii nikt nie da sobie wejść na głowę ani zaliczać „suszarki".

Jestem fanem serialu dokumentalnego „Polska z góry" na antenie Canal+. Po każdym odcinku mam ochotę pojechać gdzieś w Polskę i zwiedzać, przy okazji uzupełniam kolekcję przewodników turystycznych. Nie dla mnie Egipty, Karaiby i inne wypasione destynacje. Polska jest najpiękniejsza! Właśnie pokazują nasze stadiony z lotu ptaka. Zabójcze w złych rękach drony okazują się wspaniałym wynalazkiem przybliżającym nam piękno natury. Z góry widać więcej niż z trybun, wiele stadionów jest cudownie wkomponowanych w okoliczny krajobraz, pięknie współistnieją z naturą. Stadion Śląski najlepszym tego przykładem. Napawając wzrok, można przy okazji dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy. Choćby o historii rybnickiego żużla. Obok bieżących emocji sport zapewnia też zrozumienie ciągłości dziejów lokalnych społeczności, uczy szacunku do tradycji. Młodym fanom polecam oglądanie cyklu „Polska z góry", szczególnie odcinków stadionowych. Z trybun widać tylko fragment pięknego zjawiska sportem zwanego.

Sport b58837b573